Cena egz. 20 groszy. **Za trumnami ofiar w Krakowie szło 45.000 robotników!** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 73. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 27 marca 1936 r. | Rok XXX.

Sprawa najważniejsza.

Jaką jest młodzież — taką będzie przyszła Polska.

Czy może być sprawa bardziej aktualna i większej wymagająca uwagi niż sprawa młodzieży? **Czy dla narodu i państwa jest zagadnienie istotniejsze niż kwestja następstwa i zmiany warty pokoleń** — zmiany, która teraz właśnie następuje?

A jednak jest dowodem spłycenia zainteresowań i niedoceniania najważniejszych problemów współczesności, że o młodzieży nie mówi się tyle i nie mówi się tak, jak się mówić powinno. Czasami jeszcze zapali się dyskusja nad młodzieżą akademicką, która odruchami rozpaczy zwraca na siebie uwagę opinji publicznej, czasami zawędruje na łamy prasy jakieś — słuszne zresztą — zdanie o radykalnym antysemityźmie tej młodzieży i o jej ciężkich bojach o prawo do nauki. Mówi się o awanturach i o zajściach na wyższych uczelniach, szepce się na ucho o zdecydowanej podstawie młodzieży i o jej zakonspirowanych dążeniach organizacyjnych, a **prawda o młodem pokoleniu, o tej Polsce, która idzie, spoczywa ciągle w ciszy, głuchej i beznadziejnej.**

A milczeć nie wolno. Nie wolno strusim gestem chować głowy w piasek i udawać, że się nie dostrzega tego, co się dzieje i co się dziać musi. **Znaleźliśmy się na zakręcie historji.** Na zakręcie decydującym o przyszłości Polski. Pokolenie, które zdobyło niepodległość, minęło już wiek męski, wiek największej ekspansji i zdolności do twórczej pracy. Wchodzi w życie pokolenie nowe, młode i bliski jest już czas, gdy młodzi zabiorą głos decydujący w wielu sprawach.

Obecny zakręt historji to właśnie kamień graniczny między dwoma pokoleniami. **Dwa pokolenia — a jakże inne!** Pokolenie, które rządzi Polską i które dzisiaj przechodzi kres swej dojrzałości, żyło w swej młodości jedną tylko ideą. Ideą tą była niepodległość. Wszystkie marzenia i wszystkie wysiłki szły w kierunku odzyskania niepodległości. Na tej idei rosło pokolenie, ona była jedynym wskaźnikiem. Niepodległość przyszła, a pokolenie, które ją zdobyło, odcina teraz od niej kupony. Minęła młodość górna i chmurna, wiek męski wypadł w nowej rzeczywistości, już państwowej i wolnej. Czy to pokolenie w wolnem państwie zdało dobrze swój egzamin — osądzi dopiero historja. W każdym razie jedno jest pewne: **pokolenie „niepodległościowe" nie znalazło w sobie dość siły, aby urzeczywistnione już ideały zastąpić nowemi.** Chwalebna przeszłość stała się przeważnie uprawnieniem do wygodnego życia w teraźniejszości, uprawnieniem nie wspartem zresztą żadną głębszą myślą o przyszłości.

W cieniu tego pokolenia, a także w cieniu wszechobejmującego kryzysu moralnego i materjalnego wzrasta młode pokolenie. Młodzi idą, aby zastąpić starych, tak jest, bo tak chcą niezłomne prawa natury. Młodzi idą, ale co ich prowadzi? Niepodległość, która była jedyną pożywką ideową przeszłego pokolenia, urzeczywistniła się i przestała być siłą pociągającą. **A młodzież potrzebuje ideałów.** Starzy mogą się zagubić bez reszty w walce o byt i o chleb, siłą młodzieży jest to, że potrzebuje czegoś więcej.

Naogół u nas źle się mówi o młodzieży. Odmawia jej się patrjotyzmu, odmawia jej się zrozumienia potrzeb państwa i jego aktualnej sytuacji. Wmawia się młodzieży, że znajduje się pod wpływem rozkładowej agitacji, że idzie za podszeptem złych popędów. Opowiada się na ucho, że młodzież nie ma ochoty do nauki, atakuje się jej moralność. A przy tem wszystkiem **nie mówi się o młodzieży prawdy.**

Jakaż jest ta prawda, z każdym dniem zresztą coraz jaskrawiej i coraz mocniej występująca?

Przedewszystkiem więc warunki zewnętrzne: jest niestety wielką i przykrą prawdą, że **dla młodzieży polskiej niema miejsca w życiu.** Niema żadnych widoków znalezienia możliwości pracy ani dla młodzieży inteligenckiej, **ani dla**

Francja już nie wierzy w Ligę,

ani w zbiorowe bezpieczeństwo.

Głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie w Paryżu.

Paryż, 26. 3. (PAT.) W nastrojach politycznych Paryża dominuje w dalszym ciągu głębokie rozczarowanie i **rozgoryczenie z powodu ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej.** Wyniki narad londyńskich, które nietylko w oświadczeniach rządu, ale także i w oczach całej opinji publicznej miały charakter czegoś realnego, **okazały się nieuchwytne.** Przyznaje to dzisiaj cała prasa, analizując w dalszym ciągu z zainteresowaniem pełnem niepokoju dwie sprawy:

1. **Czy słynny już dziś list rządu angielskiego, gwarantujący Francji i Belgji pomoc angielską, ma moc obowiązującą, czy też nie?**

2. **Czy zostanie nawiązany bezpośredni kontakt między sztabami?**

Pod kątem wyjaśnienia tych dwóch spraw kapitalnych rozpatruje wczorajsza prasa poranna ostatnie rozmowy, jakie z min. Edenem przeprowadzili ambasador francuski w Londynie Corbin i min. Paul-Boncour. Wszystkie pesymistyczne oceny pogłębił jednak półoficjalny komunikat angielski, nadesłany z Londynu przez korespondenta Havasa, a stwierdzający, że **list gwarancyjny angielski nie zostanie wysłany, dopóki rząd włoski nie zatwierdzi umów londyńskich.**

Komunikat ten staje poza tem na stanowisku, sprzecznem z tezą francuską, w sprawie t. zw. zarządzeń tymczasowych, które układ londyński przewidywał na czas rokowań z Niemcami **w celu zabezpieczenia granicy francusko-belgijskiej.** Rząd francuski stał na stanowisku, że uchwały te, dotyczące m. in. strefy zdemilitaryzowanej, mogą być przez Niemcy **przyjęte lub odrzucone en bloc** (łącznie), natomiast komunikat angielski oświadcza, że sprawa tych zarządzeń **może być przedmiotem rokowań pomiędzy Anglją i Niemcami, jak i pomiędzy Anglją a pozostałemi trzema państwami lokarneńskiemi.**

W tych nastrojach momentem optymistycznym jest jednak przeświadczenie, że **w razie rzeczywistego ataku niemieckiego na Francję, Anglja bez wahania przyszłaby Francji i Belgji z pomocą,** nie może ona bowiem dopuścić do tego, aby na północnem wybrzeżu Europy **Niemcy umieściły pistolet, zwrócony w serce Anglji.**

Pod wrażeniem ostatniego zwrotu w sytuacji międzynarodowej, cała prasa francuska zaczyna coraz poważniej dyskutować sprawę **zmiany metod i celów polityki francuskiej.**

Już wczorajszy „Temps" dawał wyraz **rozczarowaniu co do bezpieczeństwa zbiorowego, gwarantowanego przez Ligę Narodów** i zapowiedział, że Francja będzie musiała zastanowić się nad sposobem **szukania bezpieczeństwa na innej drodze, niż Liga (!)** (gdy Polska miała wcześniej wątpliwości, wyśmiewano nas w Paryżu! — red.).

Dzisiaj szereg dzienników prawicowych występuje coraz mocniej z tezą, aby zamiast zasady bezpieczeństwa zbiorowego **podjąć montowanie sojuszów europejskich.**

W korespondencji z Londynu specjalny korespondent „Paris Soir" Sauerwein oświadcza, że przedstawiciele francuscy w Londynie przychodzą do wniosku, że karta angielska, dla której tyle poświęcili — zawiodła i **przyniosła tylko rozczarowanie.** Nie należy zatem tracić obecnie ani chwili, lecz przystąpić **do odbudowania i skonsolidowania francuskiego systemu kontynentalnego** bez nadawania mu zresztą żadnego ostrza antyangielskiego, ani też charakteru okrążania Niemiec.

System ten będzie polegał napewno na jeszcze silniejszem związaniu Francji z Rosją i Małą Ententą.

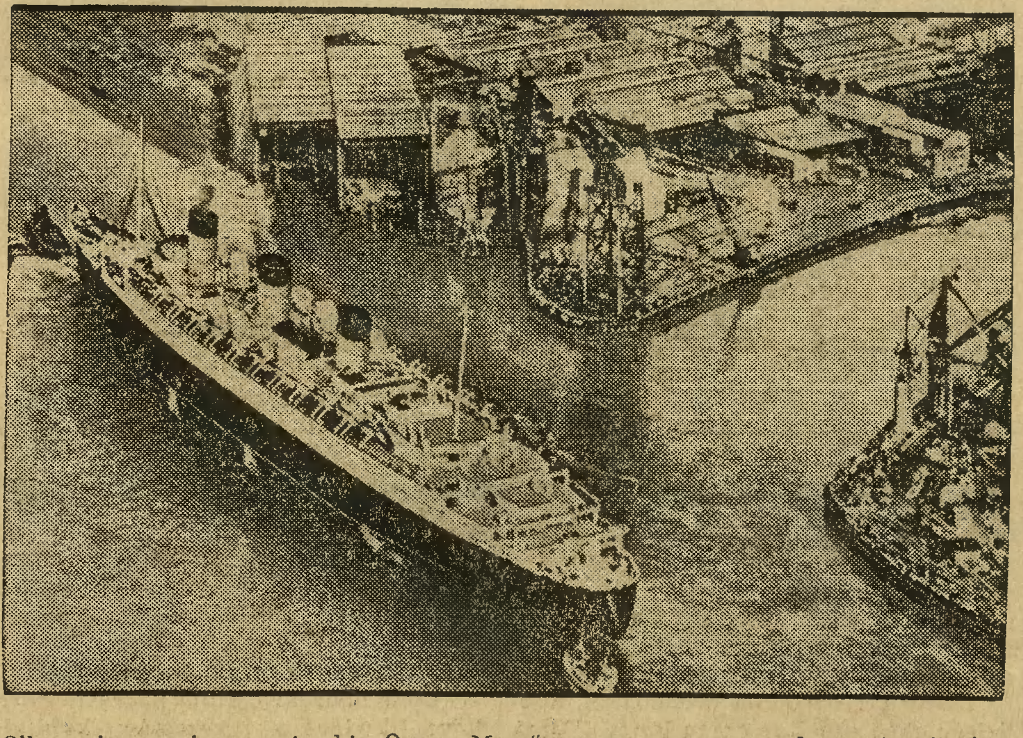
Zadowolenie Niemiec...

Propozycje państw lokarneńskich przestały istnieć.

Berlin, 26. 3. (PAT.) W ostatnich dniach gorączkowego napięcia wiadomość o odroczeniu się rady Ligi **wywołała wyraźną ulgę.** Nastrój ten występuje nietylko w kołach politycznych Berlina, lecz również i na łamach prasy niemieckiej. W fakcie odroczenia obrad rady Ligi **widzi się tu praktyczny koniec memorandum mocarstw lokarneńskich.**

„Deutsche Allgem. Ztg." omawiając nowowytworzoną sytuację stwierdza, że **obecnie propozycje londyńskie właściwie przestały istnieć.** Mussolini ich nie przyjął, a rada Ligi wyciągnęła z tego stanowiska szefa rządu włoskiego odpowiednie konsekwencje. W Anglji — stwierdza pismo — **rosną zastrzeżenia zarówno przeciw memorandum,** jak i przeciwko sojuszowi z Francją. Jedynym rzeczowym aktem, który pozostał dziś na stole obrad — oświadcza dziennik — jest deklaracja Niemiec, **którą uzupełnią jeszcze zapowiedziane na 31 marca propozycje rządu Rzeszy.**

Największy statek na kuli ziemskiej.



Olbrzymi parowiec pasażerski „Queen Mary", spuszczony na wodę w Anglji, jest większy od francuskiego „Normandie". Spuszczeniu statku przyglądało się na wybrzeżu miljon ludzi.

Niemcy nie spieszą się z płaceniem.

Warszawa (PAT). W związku z ukazaniem się w prasie notatki, dotyczącej opłat w komunikacji **towarowej między Polską a Niemcami,** ministerstwo komunikacji stwierdza, iż pobieranie opłat przewozowych **zgóry nie dotyczy niemieckich przewozów tranzytowych przez Polskę,** lecz ma być stosowane przy nadawaniu przesyłek z Polski do Niemiec, z Polski przez Niemcy do innych krajów, z Niemiec do Polski, oraz z innych krajów przez Niemcy do Polski.

młodzieży rzemieślniczej, ani robotniczej. Bezrobocie, tak groźne dla setek tysięcy rodzin, szczególnie bolesne jest dla młodych rąk i młodych umysłów, które nigdy pracy nie zaznały. Tej sytuacji nie zaradzą żadne półśrodki, o czem przekonała nieudała inicjatywa z obozami pracy i drużynami „junaków", a tembardziej nic nie pomogą systemy protekcyj i stypendjów, rozdawanych za pośrednictwem niesławnej pamięci Legjonu Młodych.

Specjalnie tragicznie przedstawia się położenie młodzieży akademickiej, która ma dać najbardziej odpowiedzialne kadry inteligencji. Wysokie opłaty uczelniane, z któremi młodzież ostatnio przy sympatji całego społeczeństwa walczyła, utrudniają i wręcz uniemożliwiają zdobywanie wiedzy synom warstw mniej zamożnych. Lepiej zorganizowane i zamożne żydostwo uzyskało na wyższych uczelniach katastrofalną dla przyszłości kultury polskiej przewagę i tem właśnie należy tłumaczyć samoobronne odruchy antysemickie, których terenem były uniwersyt. sale wykładowe. Polska młodzież akademicka dusi się w pętli, którą zacisnęła szczególna polityka władz oświatowych i nacisk rozpasanych a obcych rasowo żywiołów. Młodzież dusi się też w całkowitej beznadziejności znalezienia odpowiednich możliwości pracy i zarobku. Jest rzeczą charakterystyczną, że Polska ma nieliczne stosunkowo kadry inteligencji zawodowej, a jednak istnieje u nas bezrobocie inteligencji **i młodzi, wykształceni ludzie spalają swoją energję w bezpłatnych aplikacjach i przy nieodpowiednich zajęciach.** Wytłumaczyć to dziwne i przykre zjawisko można z jednej strony naszem ubóstwem, a z drugiej — jak stwierdza nawet sanacyjny „Czas" — tem, że

> „szczególnie w dziedzinie administracji publicznej, poszliśmy w kierunku neglizowania (— zaniedbywania) zasady przestrzegania przynajmniej minimum kwalifikacyj fachowych od kandydatów na stanowiska. Nasze urzędy, samorządy czy ubezpieczalnie, zapełnione są po brzegi elementem nieprzygotowanym teoretycznie do zadań, jakie ma spełniać, nie wykazującym poza tem przeważnie jakichkolwiek walorów t. zw. „życiowych".

Młodzież nie ma prawie żadnych widoków w życiu i to jest jedną z przyczyn jej nastrojów. Jedną z przyczyn, ale nie najważniejszą. Jeszcze **boleśniej odczuwa młodzież fakt, że starsze pokolenie nie daje jej żadnych ideałów, w które mogłaby wierzyć i któremi mogłaby się kierować.** Tych ideałów nie znajduje zwłaszcza w obozie rządzącym, bo polityka pełnego koryta jest wartościowszej młodzieży — a tej jest na szczęście ogromna większość — zupełnie obcą.

Te rzeczy w połączeniu z naturalną dla młodości skłonnością do opozycji powodują, że **młodzież dzisiejsza odsunęła się już całkowicie od t. zw. „sanacji".** Gdy oceniamy sytuację na froncie młodzieżowym, widzimy zupełnie wyraźnie ostateczną likwidację wpływów „sanacyjnych". Jednolita postawa całej niemal młodzieży akademickiej w walce z opłatami, ostatnie wyniki wyborów na wyższych uczelniach, gdzie Legjon Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej poniosły druzgocące porażki — to wszystko świadczy wymownie o tem, że wśród młodego pokolenia „sanacja" nie ma nic do powiedzenia. Trzeba tu jednak czemprędzej dodać, że **i oddziaływanie starej „endecji" kurczy się z dnia na dzień.** I maleją też wpływy innych partyj i coraz mniej przejmują młodych spory o przedwojenne orjentacje i głośny targ o przeszłe zasługi.

Młodsi mają inne zmartwienia. Zdają sobie sprawę, że deklamowanie o niepodległości jest dobre już tylko na akademjach. Wytarte szablony i partyjne transparenty odrzucają do lamusa. I szukają uparcie własnych dróg i własnych ideałów.

I dlatego rodzi się, bo rodzić się musi nowy ruch. **Ruch młodych, oparty na bardzo szerokich podstawach i rozlewający się szerokim strumieniem.** Podkreślamy, że jest to ruch ideowy, nieuchwytny prąd, przenikający wszystkie warstwy i wszystkie klasy, a nie żadna partja czy organizacja polityczna. Wprawdzie wśród młodzieży wiejskiej notujemy niepokojący objaw nawiązania nici porozumiewawczych między organizacjami sanacyjnemi i opozycyjnemi, a także marzenia o stworzeniu wespół z socjalistami opartego o instrukcje Kominternu **„frontu ludowego",** ale to właśnie chcemy uważać za margines obecnej sytuacji młodzieżowej.

Zdrowa i ogromna większość młodzieży chce zupełnie czego innego. Marx i Komintern są jej zupełnie obcymi. **Silny naród, rządzący we własnem państwie, dążący do mocarstwowej potęgi — oto jest myśl przewodnia.** U młodzieży odradza się idealizm, budzi się żywa i czynna wiara w nadprzyrodzone wartości.

I trwa nadzieja wbrew nadziei, że jednak będzie lepiej, że Polska, wyzwolona z obecnych trudności, będzie Polską potężną. **Młode pokolenie będzie miało dość siły, żeby urzeczywistnić swoje ideały, choćby wbrew całemu światu.**

Chrześcijańska sprawiedliwość społeczna w oparciu o silne poczucie narodowe, likwidacja przerostów kapitalizmu, zerwanie z wysługiwaniem się obcemu rasowo żywiołowi, wyzwolenie polskiej kultury, z pod kosmopolitycznych i żydowskich wpływów — **na takich przesłankach ideowych oprze się przyszła Polska.** W to musimy wierzyć, jeśli nasze życie i nasza praca ma mieć jakiś cel i sens.

H. B. K.

Rząd otrzyma pełnomocnictwa

ale będzie mógł z nich korzystać, tylko w razie nadzwyczajnych konieczności.

Nowe obciążenia podatkowe nie grożą.

Rewizja dekretu o emeryturach w najbliższym czasie.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego „Dziennika Bydg.")

Warszawa, 26. 3.

Rząd wniósł projekt ustawy o pełnomocnictwach. Komisja sejmowa jednomyślnie ustawę uchwaliła. Posłowie coprawda dąsali się i wysunęli cały szereg poprawek. Rząd ze swej strony wszystkie poprawki poselskie przyjął.

Pos. **Pochmarski** w dyskusji wskazał, że parlament wiele rzeczy uchwala rządowi, do pełnomocnictw włącznie, ale człowiek z ulicy coraz mniej rozumie motywy działania rządu. Ustawodawstwo nasze tak często ma charakter niespołeczny, co potęguje rozgoryczenie w kraju. Mówca przypomina wydarzenia na terenie Salin Wielickich i wydarzenia krakowskie.

Posłowie nie omінęli sposobności, aby przypomnieć obecnemu rządowi, że niema on już tego autorytetu w społeczeństwie, jakim cieszyły się rządy Marszałka. I z tem się należy liczyć. Pos. **Budzyński** zapragnął być lekarzem obecnych stosunków. Uważa on, że rząd jest pozbawiony kontaktu ze społeczeństwem. Zaproponował więc powołanie do życia nowej organizacji, podobnej do BBWR.

Niektórzy wskazywali na to, że Hitler i Stalin mają pełnomocnictwa. I na to znalazła się odpowiedź. Oni, tj. Hitler i Stalin biorą je sami, a przytem mają autorytet taki, który prowadzi po pewnej zdecydowanej linji, a linja ta jest popierana przez olbrzymią większość społeczeństwa. Dlatego to porównanie z Hitlerem przemawia raczej na niekorzyść pełnomocnictw u nas. Takie były końcowe wywody pos. Budzyńskiego.

Takie to były rozmówki dyskusyjne pp. posłów przed odejściem na dłuższe wakacje.

Pos. **Pacholczyk** uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie, aby uchwalenie pełnomocnictw nie wywołało niepewności i niepokoju i proponuje, aby z pod pełnomocnictw **wyłączono możność nakładania nowych podatków, oraz zmiany uposażeń, emerytur i ubezpieczeń społecznych.**

Silne ścieśnienie pełnomocnictw.

Pos. **Pochmarski** zgadza się z poprawkami swego przedmówcy i proponuje jeszcze jedną poprawkę, a mianowicie, że wszelkie dekrety mogą być wydawane **„na wypadek nadzwyczajnych konieczności".**

Pos. **Hutten-Czapski** oświadcza się za poprawką p. Pochmarskiego i zwraca uwagę, aby pełnomocnictwa wchodziły w życie w chwili, gdy sesja zostanie zamknięta.

Pos. **Miedziński** opowiada się za uchwaleniem pełnomocnictw wraz z poprawkami. W zakończeniu dyskusji zabrał raz jeszcze głos **premjer Kościałkowski,** odpowiadając wszystkim mówcom.

W odpowiedzi pos. Pochmarskiemu zwrócił premjer uwagę, że wypadki krakowskie były omawiane wczoraj i jeszcze raz będą omawiane w parlamencie wtedy, gdy rząd zbierze potrzebne materjały, tak że będzie można sprawę wyczerpująco wyjaśnić.

P. premjer Kościałkowski uzasadnił projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Wczoraj sejmowa komisja dla sprawy pełnomocnictw załatwiła wniesiony przez rząd projekt ustawy, upoważniający Pana Prezydenta do wydawania dekretów w czasie między sesjami.

Po krótkim referacie **pos. Sikorskiego** (z Poznania) zabrał głos **premjer Kościałkowski,** celem uzasadnienia konieczności uchwalenia pełnomocnictw. Premjer wspomniał, że gdy w jesieni ub. roku rząd wnosił o udzielenie mu pełnomocnictw, przyszedł z gotowym planem działania. Dziś rząd występuje o pełnomocnictwa w innych warunkach.

Pan premjer zastrzegł się przeciwko twierdzeniu, jakoby rząd miał chęć zaskakiwania parlamentu przez rzekomo nagłe wniesienie tego projektu. Sprawa pełnomocnictw jest od roku 1931 rzeczą zwyczajową, ustaloną w naszem państwie i rok rocznie każdoczesny rząd występował do parlamentu o pełnomocnictwa i uzyskiwał je. Rząd i parlament stale stawały na stanowisku, że w okresie między sesjami rząd nie może pozostawać na wypadek nieodzownych konieczności bez możliwości regulowania w drodze ustawodawczej zagadnień, nasuwanych mu przez życie.

Gdy po uchwale Rady Ministrów rząd wniósł projekt ustawy do Sejmu z prośbą o wprowadzenie na porządek obrad wczorajszego posiedzenia, uważał to za rzecz zupełnie normalną, która nie może wywołać większych wątpliwości, ani nawet większej dyskusji.

Pan premjer podkreśla, że w okresie między obecną sesją zwyczajną, a sesją nadzwyczajną, którą ma zamiar zwołać w maju, **rząd nie może pozostać bez możliwości wydawania w chwili nieodzownych konieczności dekretów z mocą ustawy.** „Jeżeli spojrzymy na to — powiada premjer — co się dzieje dokoła nas na całym świecie, to stwierdzimy, że niema w tej chwili żadnego rządu, któryby podobnych uprawnień nie posiadał".

W dyskusji, jaka się rozwinęła po przemówieniu pana premjera, wszyscy mówcy, choć **z pewnemi zastrzeżeniami,** opowiedzieli się **za koniecznością** uchwalenia pełnomocnictw.

Rząd nie będzie nakładał nowych ciężarów.

W dalszym ciągu pan premjer, poruszając sprawę **współpracy rządu z parlamentem** i odwrotnie, uznał to zagadnienie za bardzo ważne, przyczem zaznaczył, że nad zagadnieniem tem należy przeprowadzić dyskusję i znaleźć płaszczyznę, na której ta dyskusja powinna się odbyć. „Stwarzamy **nowe zwyczaje w Polsce,** istnieje nowa konstytucja i na podstawie tej nowej konstytucji zaczęliśmy współpracę rządu i parlamentu. **Współpraca musi być nacechowana harmonją i musi mieć na celu ogólny interes państwa".**

Omawiając wniesione poprawki premjer w zasadzie na nie się godzi, nadmieniając, że **rząd nie ma zamiaru pójść drogą nakładania nowych ciężarów** i wykorzystać pełnomocnictwa przez nakładanie nowych obciążeń. „Daj Boże, żeby ten ciężki obowiązek nakładania nowych obciążeń był poza nami i zamknął się raz na zawsze jesiennym okresem dekretowania — powiada premjer. Choć jesienią rząd dokonał najbardziej niepopularnych rzeczy, jednak działał w imię wyższego dobra, w imię nieodzownej konieczności i nie licząc się z tem, czy posunięcia są popularne, czy nie".

Rewizja dekretu o emeryturach.

Pan premjer zaznacza, że jeżeli chodzi o dekret t. zw. emerytalny, to kwestja tego dekretu będzie rozważana i w tym celu rząd zaprosił kilku posłów do komisji, powołanej do rozważenia tego dekretu. Być może, że jeszcze na nadzwyczajnej sesji rząd przyjdzie z wnioskiem w tej sprawie. W zakończeniu premjer raz jeszcze podkreślił, że rządowi pełnomocnictwa są potrzebne na wypadek wyjątkowych konieczności.

Pan premjer całkowicie zgadza się na wykluczenie z pełnomocnictw sprawy nowych obciążeń, albowiem nie są one zamierzeniem rządu, **gdyż rząd dąży do utwierdzenia pewności i spokoju w życiu gospodarczem.** W tej sprawie pan premjer złoży jeszcze odpowiednie oświadczenie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

W głosowaniu przyjęto poprawkę p. Pochmarskiego, uzgodnioną z poprawką p. Hutten-Czapskiego z dodaniem słów: „w razie nadzwyczajnych konieczności". Poza tem przyjęto poprawkę p. Hutten-Czapskiego, że ustawa wchodzi w życie „od dnia następnego po zamknięciu sesji zwyczajnej".

Następnie przyjęto ustawę w całości.

* * *

Ustawa o pełnomocnictwach będzie załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Pogrzeb b. ministra Ossowskiego.

Warszawa (PAT). Na Powązkach odbył się pogrzeb ś. p. dr. inż. Stefana Ossowskiego, b. ministra przemysłu i handlu. W uroczystościach żałobnych, prócz rodziny, wziął udział Pan Prezydent R. P., ministrowie Raczkiewicz, Kaliński, Świętosławski i gen. Sławoj-Składkowski. Nabożeństwo żałobne celebrował kardynał Kakowski w asyście licznego duchowieństwa. Nad grobem wygłosili przemówienia, w serdecznych słowach żegnając zmarłego, wiceminister Doleżal i b. minister Klarner.

Uroczysty pogrzeb Venizelosa.

Brindis, 25. 3. (PAT.) Dziś rano przybyły tu pociągiem szczątki śmiertelne Venizelosa z Paryża, gdzie ostatnio **przebywał grecki mąż stanu wraz z żoną i synem.** Pociąg skierowano na dworzec portowy, gdzie stał na kotwicy **krążownik grecki „Konduriotis".** Trumnę, okrytą sztandarem, umieszczono na rufie krążownika, a oddział marynarzy oddał honory przy zwiniętej banderze. Wkrótce potem **„Konduriotis" podniósł kotwicę i odpłynął.**

Teraz kolej na Austrję...

Hitler dąży krok za krokiem do wyznaczonego celu.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenji było bezwątpienia wielką tragedją dla wyznawców prawa międzynarodowego wogóle i traktatu wersalskiego i Ligi Narodów w szczególe. Z punktu widzenia polityki realnej stanowiło natomiast **logiczne zakończenie niemieckiego dozbrojenia** z jednej strony i słabości lub raczej, co na jedno wychodzi, **niezgody państw lokarneńskich z drugiej.**

Od samego początku reakcja państw zainteresowanych przekraczała najśmielsze marzenia niemieckie. Wielkie oburzenie Francji stało na bardzo słabych nogach. Nie zanotowano bynajmniej jedynie racjonalnego wołania o wojnę prewencyjną. W krzyku prasy paryskiej **więcej było strachu o własną skórę niż pobrzękiwania szablą.**

Anglja stanęła odrazu po stronie Niemiec, ale z dużem wahaniem. Najwyraźniej chciano w Londynie ugłaskać Francuzów, nie obrazić Niemców, zapewnić sobie bezpieczeństwo i nie wzmocnić zbyt sprzymierzeńców. Pod jednym względem postawiono sprawę jasno i to aż nadto jasno: **Anglja nie wyśle jednego żołnierza w tym celu, aby zmusić oddziały niemieckie do wycofania się z Nadrenji.**

Stanowisko Włoch było nawskroś tajemnicze. Mussolini grał na dwie strony i nie chciał zdradzić kart, ani tem bardziej przyrzeczeń danych bądź Niemcom, bądź Francji. Domyślać się tylko należało, że chce się przy sposobności **wymigać od sankcyj** i że kto wie, czy **nie zachęcił Niemców, aby odciągnąć uwagę świata od wojny włosko-abisyńskiej.**

W tej atmosferze uchwalenie słynnych propozycyj, znanych pod nazwą białej księgi, było prawdziwą niespodzianką. Tak słabi i niezgodni między sobą partnerzy, niezdolni nawet do silniejszego tupnięcia nogą, ni stąd ni zowąd chcą **wprowadzać do Nadrenji wojska międzynarodowe,** jakgdyby Niemcom, szalejącym na punkcie równouprawnienia, **takie pogwałcenie ich suwerenności było czemś arcymiłem a nie przypomnieniem okupacji Ruhry i Zagłębia Saary.**

Trzeba było przypuszczać, co też komentując jedną z depesz uczyniliśmy, że Anglja dla ugłaskania opinji francuskiej poszła po linji nie polityki, tylko poetyckich uniesień Flandina, wiedząc dobrze, że zyska tylko w ten sposób na czasie i krzywdy swym pupilom berlińskim nie uczyni. Ostatnia mowa Edena potwierdziła powyższe zapatrywania. Była ona dostatecznie germanofilska, aby Hitler mógł udzielić odpowiedzi, że **propozycje odrzuca, ale że coś zaproponuje, i że wcześniej tego nie uczyni, jak po wyborach,** które muszą się odbyć... w atmosferze niczem niezamąconego sukcesu. Z czego się ponadto domyślać można, że gdy zwycięstwo wyborcze stanie się faktem, rząd niemiecki nie będzie potrzebował zbyt dużo proponować, jako że będzie miał za sobą **wolę ludu, która, jak to mówili już Rzymianie, jest wolą Bożą.**

Osobną przygrywką do propozycyj londyńskich (o oddaniu sprawy do sądu w Hadze i ustanowieniu strefy dwudziestokilometrowej, obsadzonej przez wojska międzynarodowe) było stanowisko Włoch i państw neutralnych z Polską na czele. Przedstawiciel Włoch Grandi oświadczył, że propozycje podpisał, ale że Rzym zastrzega sobie **ostatnie słowo, czyli podtrzymanie zgody za zniesienie sankcyj.** Minister Beck natomiast zastrzegł się przeciw narzucaniu propozycyj mocarstw lokarneńskich Lidze Narodów i zahamował tem skutecznie dziwny rozpęd projektodawców.

W ostatecznych zarysach wielka tragedja, nabrzmiała niebezpieczeństwem wojny, zaczyna się zmieniać **w zwykłą farsę u cioci Ligi,** jakich już przeżyliśmy dziesiątki. Z wielkiej chmury spadnie marcowy deszczyk not, oświadczeń, zaprzeczeń, propozycyj, innych mniej czy więcej groźnych słów i na tem się skończy.

Byłoby bardzo dziwne, gdyby było inaczej. Wojna o wycofanie wojsk niemieckich z Nadrenji **jest najzupełniejszym absurdem dla państw byłej koalicji.** Kosztowałaby miljony istnień i miljardy sztuk złota **i nicby przynieść w zysku nie mogła.** Co można zdobyć na dzisiejszych Niemcach? **Nowe reparacje? Zajęcie Saary? Nową demilitaryzację Nadrenji?** Przecież to wszystko funta kłaków nie warte. **Dla takich zdobyczy nie opłaci się wysłać jednego patrolu.**

Niemcy orjentują się w tej sytuacji doskonale i naciągają strunę coraz bardziej. Prawdopodobnie **szczytem marzeń Hitlera jest taka wojna, w której Niemcy będą napadnięte.** Wszystkie moralne przywileje koalicji z czasów ostatniej wojny staną się udziałem Trzeciej Rzeszy. Wszelkie bowiem prowokacje nic nie znaczą wobec przekroczenia granicy. Tę ostatnią przyjemność pozostawić chce Hitler swoim wrogom.

Gdy obsadzenie Nadrenji się udało (odpowiedź Niemiec będzie udzielona dopiero po wyborach do Reichstagu w dniu 31 bm.) i dalsze dyskusje dyplomatyczne są dla istoty sprawy bez znaczenia, powstaje pytanie, co pójdzie na dalszy ogień: **kolonje, czy Austrja?**

Dyskusja na temat pierwszych nie może się przerodzić w akt gwałtu. Kolonje są odległe i flota niemiecka zbyt słaba. Szanse pokojowego zwrotu są więcej niż minimalne. W parlamencie australijskim odbyła się na ten temat dyskusja przed paru tygodniami i premjer wśród burzliwych oklasków oświadczył, że **żadnych wysp Australja oddać Niemcom nie będzie mogła, ponieważby to zagrażało jej... „bezpieczeństwu".** Jeśli ponadto wziąć pod uwagę zastrzeżenia Francji i dosumować do angielskiego poczucia posiadania, **szan-**

Ciąg dalszy na stronie 5-ej.

Polski lot naukowy do stratosfery

Choroba kpt. Burzyńskiego odroczyła start.



Warszawa, 26. 3. (tel. wł.). W najbliższych dniach, w zależności od warunków atmosferycznych **odbędzie się z lotniska w Legjonowie pierwszy polski lot balonowy do stratosfery.** Lotu dokona na balonie „Kościuszko" słynny zwycięzca w międzynarodowych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon Benneta **kpt. Zbigniew Burzyński.** Lot będzie miał charakter naukowo-badawczy. Wraz z kpt. Burzyńskim wystartuje **dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz,** asystent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy katedrze fizyki doświadczalnej, znany badacz i odkrywca. Zamierzony polski lot do stratosfery wzbudza powszechne i zrozumiałe zainteresowanie nietylko w kraju, lecz również zagranicą. — P. kpt. Burzyński przechodził lekką grypę. Lotnik czuje się już na tyle dobrze, że wstał z łóżka i zaczął wychodzić. Jak objaśnia Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, **kpt. Burzyński jeszcze nie ukończył zupełnie swych przygotowań do lotu, tak, że nie należy się spodziewać startu przed końcem bieżącego tygodnia.** Dzień startu zostanie zdecydowany w ostatniej chwili, na podstawie meldunków meteorologicznych z nocy dnia poprzedzającego start, który, jak, wiadomo, odbędzie się wczesnym rankiem. Zdjęcie przedstawia **balon „Kościuszko",** na którym odbędzie się lot do stratosfery.



35)

(Ciąg dalszy).

Ze słów inspektora biła taka siła przekonania i wiary, że obaj sceptycy musieli jej ulec, zresztą bez trudu. Wywód był logiczny i twardy — oparty na doskonałej znajomości psychologji, będącej darem wielkiego psychokryminologa, Bernarda Żbika.

Dr. Dalczewski wzruszył niechętnie ramionami. Był człowiekiem nawskroś praktycznym.

— Tymczasem przybył mi nowy trup do sekcji. Do licha! Czy ludzie mają naprawdę jakąś przyjemność we wzajemnem zakatrupianiu się. Co teraz?

— Muszę mieć szybko wynik, doktorze. Proszę pana również o powierzchowne zbadanie tej szklanki z resztkami herbaty.

Lekarz skrzywił się dla fasonu, wziął do rąk wskazane objekty, powąchał, „posmakował" i wyjął ze swej nieodstępnej walizeczki niezbędne rekwizyty. Potem, ukończywszy swą pracę, spojrzał znów z nieukrywanym podziwem na inspektora i rzekł poprostu:

— Pan ma rację. No, ale ja już idę. Przyślę po ciało.

— Może pan jednocześnie odwiezie mi karafkę i szklankę do ekspertyzy. Proszę im powiedzieć, że ja nalegam na szybkość. Musimy schwytać zbrodniarza najpóźniej w ciągu dzisiejszej nocy.

— Czy nie jesteś zbyt pewny siebie, Sherlocku?

— Wcale. On przecież musi być w gmachu... Więc...

— Życzę szczęścia.

— Dziękuję. Adasiu, odprowadzisz doktora i wrócisz tu z Wielgusem.

Mały wywiadowca zjawił się po kilku minutach. Rzucił tylko okiem na ciało Jerzego Makarskiego i wpatrzył się w surową twarz inspektora Żbika. Wiedział doskonale, że teraz nastąpi tempo, szalone, piekielne, bo...

— Wielgus!

— Słucham, panie inspektorze.

— W tym gmachu przebywa zbrodniarz. Zabił dwie osoby. On nie powinien uciec — w żaden sposób. A uczyni wszystko aby się wydostać.

— Rozumiem, panie naczelniku. Już my go przypilnujemy. Jak on wygląda?

— Nie wiem. Wiem, że musi tu przebywać. Zawiadomisz Więcka i resztę. Pilnować wszystkich okien — on może przepiłować kraty.

— Przecież rewidowano dom, panie inspektorze.

— To nic nie znaczy. Sto pokoi, korytarz, hall — jeden człowiek obznajmiony z terenem, mógł jeszcze znaleźć kryjówkę. Chodzi o to, żeby nie wyszedł, rozumiecie. Już ja go poszukam. Lecz nie mogę na ślepo. Ozyrys...

— Jak pan naczelnik powiedział?

— Nic, Wielgus. Odstąpić i pamiętać.

— Niema obawy. Rodzonego ojca nie wypuścimy.

Wyszedł, zadumany — lecz energiczny, nieomal zawzięty. Bo inspektor kazał. Kochany, mądry naczelnik.

Bernard Żbik został sam z Adamem Billewskim. Był w rozterce. Wprawdzie wierzył szczerze w swój wywód, podyktowany doktorowi i aspirantowi, lecz nie mogło być wykluczonem, że jednak Jerzy Makarski popełnił samobójstwo. Gdyby tu znaleźć jakiś ślad, dowód, toby uprościło sytuację, nadałoby poszukiwaniom charakter, pewność, siłę dowodową.

Wrócił do gabinetu śmierci.

Przedtem poszukiwania były, przyznajmy to — trochę niedbałe, powierzchowne — bo mieli przecież „sprawcę" i dowody. Bernard Żbik nie wierzył wtedy ani jednemu, że jest sprawcą ani „śladom" — ale fakty zniewalały go do ówczesnego, a nie do obecnego stanowiska. Musiał więc nacisnąć Makarskiego — teraz to się stało zbyteczne. O, tragiźmie „pięknego" życia — trzeba było aż śmierci Jerzego Makarskiego, żeby uwierzyć w jego niewinność. Brudny, wstrętny świat... lecz precz z sentymentalizmem filozofji.

Precz! — bo w gmachu przebywa śmierć. Zabójca, który czyhać może z za każdego kąta, w każdej szafie, lub biurku w tych stu pokojach i siedemnastu korytarzach, tam w przedsionkach, schodach i w windach. Właśnie... Inspektor aż stracił na chwilę panowanie nad sobą. Przeprowadził przedtem z mundurowcami szczegółową rewizję, lecz nie zbadali dwóch wind. Dużych, przestronnych...

— Adam!

Aspirant znalazł się tuż obok, gotowy, czujny, baczny, nieoceniony — bo nie pytał nic, tylko czekał.

— Nie przeszukaliśmy wind. Chodź!

Zamknął drzwi na klucz, skinął na stojącego ze Stefanem na korytarzu policjanta mundurowego i wydał mu krótkie dyspozycje. Nikogo... strzelać — strzelać pierwszy, człowieku, bo ciebie zabiją.

— Tak jest, panie inspektorze. (A w łagodnych oczach „władzy" strach normalny, ludzki, konieczny. Ot...)

Piękne schody, marmur, dywany, złocone sztaby poręczy, bogato, przepych, pieniądze — śmierć. Wielka winda główna. Otworzył — pusta.

— Wjedziesz na górę — a ja sprawdzę dół, dźwig.

— Niepodobna wjechać przy otwartych drzwiach.

— Racja, Adasiu. I niepodobna otworzyć drzwi podczas jazdy, aby winda nie stanęła. Więc on też nie mógł.

Pytające spojrzenie aspiranta.

— On „zet". Jestem zmęczony.

Wcale nie był zmęczony. Poprostu, właśnie... Gdzieś, w jakimś kąciku mózgu, w niepozornej szufladce rejestratora świadomości, tkwiła iskra, pyłek myśli o tragicznej prawdzie. Tam znajdowało się rozwiązanie zagadki. Lecz narazie...

— Idziemy do drugiej windy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZŁOWIEK HONORU

w opinji kardynała Newman'a.

(KAP). Pojęcie dżentelmaństwa, którego fałszywe ujmowanie i podnoszenie do godności systemu etycznego omówił m. in. w swym tegorocznym liście pasterskim Ks. Kardynał Prymas Polski, należy do zagadnień zawsze aktualnych.

W książce swej „The Idea of the University" (Idea uniwersytetu), wielki kardynał Anglji Newman, podaje ciekawą definicję człowieka honoru, będącego produktem cywilizacji, prawdziwego gentleman'a, pisząc m. in. co następuje:

„Gentleman jest to człowiek, który nigdy nie wyrządza innym bólu, który przedewszystkiem usiłuje usunąć wszelkie przeszkody, jakie stoją na drodze do swobodnego porozumienia i współdziałania z bliźnim. Dodatnią cechą w postępowaniu gentleman'a jest to, co zwykle nazywamy w codziennem obcowaniu z ludźmi ułatwieniem życia. A więc, prawdziwy gentleman unika wszystkiego, co powoduje zgrzyty, rozdźwięki lub nieporozumienia z ludźmi, z którymi zmuszony jest obcować; unika tego całego balastu podejrzeń, niechęci i złości, które tak zatruwają codzienne życie.

Biorąc pod uwagę całokształt życia towarzyskiego, stosuje on tego rodzaju taktykę, że wobec nieśmiałych jest pełen subtelności, wobec błędów a nawet absurdalnych posunięć ze strony bliźnych jest pełen wyrozumiałości.

W rozmowie gentleman jest czujny, a zwłaszcza ostrożny wobec niewczesnych aluzyj i drażliwych tematów. Nie stara się ani imponować, ani narzucać swego zdania. Gdy wyświadcza przysługę, gdy okazuje uprzejmość, czyni to w taki sposób, jakgdyby jemu okazywano grzeczność.

Stara się nie mówić o sobie, jeżeli nie jest do tego zmuszony. W obronie swej nigdy nie używa gołosłownych tylko zaprzeczeń, lecz próbuje uzasadnić swe zdanie argumentami. Nie daje posłuchu plotkom, ani oszczerstwom. Jeżeli mu się kto w rozmowie przeciwstawia, nie jest skłonny do natychmiastowego dopatrywania się w tem złej intencji ze strony oponenta, ale usiłuje wszystko raczej obrócić ku dobremu.

W dyskusji unika wszelkiej trywjalności i małostkowości. Umie odróżniać nieuzasadnione docinki od rzeczywistych argumentów. Podkreśla zło tylko wówczas, gdy umie dowieść, że ono rzeczywiście istnieje.

W przewidującej swej mądrości zachowuje się wobec swego przeciwnika tak, jakgdyby ten pewnego dnia miał zostać jego przyjacielem. Za wiele posiada zdrowego rozsądku, aby się czuć obrażonym, gdy go spotka obelga. Ma ważniejsze sprawy do wykonania, niż ciągłe rozmyślanie o doznanej obrazie — i sądzi, że nie warto tłumić w sobie i przechowywać gniewu.

Gdy zostaje mimowoli wciągnięty w dyskusję, wówczas stara się jakby wniknąć w pobudki, kierujące jego przeciwnikami, bierze ich argumenty pod uwagę, wyświetlając je bezstronnie. Zna bowiem dobrze słabostki, jak również siłę i możliwości ludzkiego intelektu".

Widzimy zatem, że prawdziwy gentleman — to uosobienie towarzyskiego taktu, przejawianego w życiu w odpowiednich formach ludzkiej uprzejmości. A więc, być prawdziwym gentlemanem, to w rezultacie znaczy nic innego, jak zastosować w życiu chrześcijańską zasadę miłości bliźniego.

Nareszcie wiosna!



Do szkoły idziemy już w wiosennem słońcu...

Próbne loty „Zeppelina".



We Friedrichshafen rozpoczął już próbne loty pasażerskie słynny sterowiec transatlantycki „L Z 129", który widzimy w powietrzu obok sterowca „Graf Zeppelin".

Z prasy amerykańskiej.

Żydzi polscy alarmują cały świat.

Gotówki jest dość. — Dlaczego został zmieniony czas w Chicago. Polskie lalki otrzymały pierwszą nagrodę.

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych przez całą szerokość pierwszej strony tłustemi dużemi czcionkami wybijała przez kilka dni zrzędu krzyczące tytuły: **„Żydzi polscy alarmują cały świat"**, zwracając uwagę czynników miarodajnych w Polsce na **niedopuszczalne ze stanowiska międzynarodowego** mieszanie się czynników **obcych** do spraw wewnętrznych, jedynie obchodzących Polskę i jej obywateli. **Rabini** polscy — zdaniem prasy amerykańskiej — odwołując się do rabinów całego świata, **dopuścili się zdrady kraju.**

Donald Day, korespondent chicagoskiej „Tribune", donosi z Warszawy pod datą 5 marca:

Rada rabinów polskich wystosowała odezwę **do żydów na całym świecie** o obserwowanie w tym roku ze szczególną uroczystością postu Estery, jednej z największych bohaterek swej rasy, **na znak protestu przeciwko fali antysemityzmu w Polsce i przeciwko antykoszernej ustawie,** przewidującej obalenie monopolu mięsnego i rytualnych metod przy uboju zwierząt na mięso.

Manifest rady rabinackiej, **podpisany przez 1.200 rabinów** protestujących przeciwko ustawie został również doręczony **Prezydentowi Mościckiemu i premjerowi Kościałkowskiemu.**

Do Warszawy, według informacyj Donalda Daya, nadeszło **tysiące protestów od organizacyj żydowskich z Ameryki i innych krajów.**

*

Mówi się, że ludzie w Ameryce nie mają gotówki, że nie mają pieniędzy...

Nic podobnego. **Pracy niema 11 miljonów ludzi,** ale bankierzy mają pieniędzy wbród.

Dnia 2 marca br. rząd Stanów Zjednoczonych wypuścił **nową pożyczkę wewnętrzną** na sumę niemal **dwóch miljardów dolarów** (1.809.000.000,00)... Była to największa pożyczka od czasów wielkiej wojny. **W przeciągu jednego dnia cała ta pożyczka była rozprzedana.**

*

W Chicago na rozkaz władz miejskich zatrzymano wszystkie zegary na jedną godzinę i wprowadzono „nowy czas" wschodni.

Nie jest to żart.

Czy wiecie dlaczego został zmieniony czas w Chicago?

Pocichu odbywa się konkurencja między dwoma republikańskiemi dziennikami: „Chicago Tribune" i Chicago Daily News". Ostatnio „News" pod sprytnym zarządem zdołała w swem wydaniu giełdowem dać **kompletne wiadomości z giełdy pieniężnej, zbożowej i papierów wartościowych,** czyli w ostatniem wydaniu zamknęła wszystkie wiadomości gospodarcze dnia. To zaś spowodowało, że pierwsze wydanie wieczorne „Tribune" wychodzące o 8-mej wieczorem, a zawierające takie zestawienie giełdowe, traciło na znaczeniu i **bankierów nie zadowalało.** Wobec tego „Tribune" przeprowadziła **zmianę czasu** i przez przesunięcie zegarów przyśpieszyła o godzinę w stosunku do zamykań giełdowych w całym kraju druk.

(Republikańska partja rządzi w Chicago. **Na jej usługach** znajduje się nawet policja i sąd. „Republikanie" słuchać zato muszą **kapitalistów,** którzy finansują partję. — Objaśnienie nasze).

*

W New Haven (Connecticut) amerykańskie harcerki urządziły wystawę lalek w strojach narodowych. Wystawiono 50 lalek, reprezentujących tyleż narodów. Sędziowie jednomyślnie przyznali **pierwszą nagrodę lalce przybranej w strój polski.**

Drobna, ale miła rzecz. Tem bardziej, że prasa amerykańska podała o tem obszerne wzmianki.

Fatalne skutki gospodarki komisarycznego zarządu m. st. Warszawy.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Tymczasowy zarząd miejski zawiadomił Radę Miejską m. Warszawy, że budżet zwyczajny został przekroczony w roku 1935/36 **o 6 miljonów 300 tysięcy zł.** Zarząd miejski zabiega obecnie o **legalizację tych przekroczeń.**

Z przekroczeń tych na sam zarząd administracyjny miasta przypada w okrągłych cyfrach 5.5 milj. zł., a na przedsiębiorstwa 800 tys. zł.

Przy uwzględnieniu przekroczeń budżet administracyjny m. Warszawy na rok 1935/36 wyniesie łącznie 98,5 milj. złotych.

Należy przypomnieć, iż **budżet zwyczajny m. Warszawy przed rozwiązaniem Rady Miejskiej wynosił 92 milj.** Budżet ten ministerstwo spraw wewnętrznych uznało za **wygórowany i nie zatwierdziło go.** Obecny premjer p. Kościałkowski, mianowany wówczas komisarycznym prezydentem, **zmniejszył budżet do 88 milj.**

W ciągu jednego roku budżetowego zatem budżet zwyczajny m. Warszawy **wzrósł o 10 milj.** w porównaniu z rokiem poprzednim.

Ten stosunkowo wielki wzrost budżetu w obecnym, ciężkim okresie wywołał niepokój wśród obywateli stolicy.

Hitler zapomniał co było w roku 1918.

Bukareszteński dziennik **„Universul"** opublikował w tych dniach historyczną kopję rękopisu **królowej Marji,** zatytułowane **„Warunki pokojowe".** Chodzi o warunki pokojowe, jakie w roku 1918 przedłożone zostały Rumunji, kiedy chwilowo wyłączona została z obozu aljantów. Król Ferdynand, dowiedziawszy się o żądaniach niemieckich, był przerażony i informował o sprawie królową Marję. Wówczas królowa **przekreśliła** podstawowe warunki niemieckie i dokument ten wręczyła **pisarzowi Radu Rosettiemu,** aby opublikował go w Jassach.

Warunki te brzmiały:

1. Odstąpienie Dobrudzy.
2. **Dunaj rzeką niemiecką.**
3. Odstąpienie miasta Severinu.
4. Eksploatacja Broszteni-Moineszti.
5. Opanowanie kanałów.
6. **Rozbrojenie armji.**
7. Wydanie kolei.
8. Wolne przejście wojsk niemieckich przez terytorjum rumuńskie do Rosji.
9. **Eksploatacja nafty na 80 lat.**

Jak powiedział austro-węgierski minister spraw zagranicznych **hr. Czernin,** warunki te były tylko „kwiatkami", t. zn. były nadzwyczaj łagodne... Od państw zwyciężonych domagać się będą w rokowaniach pokojowych więcej niż od Rumunji — tak przemawiały państwa centralne.

„Uniwersul" przypomina te warunki i zaznacza, że Adolf Hitler, który wiecznie mówi o ciężkich warunkach, jakie na Niemcy nakłada traktat wersalski, miałby rozważyć tę historję.

———::———

DOBRA KUCHNIA.

— Powiedz tylko Kasiu, co to za nowa zupa?

— Słyszałam receptę w radjo...

— Tak? Mnie się zdaje, że Kasia szmery i przeszkody też uznała za receptę.

Zniżki kolejowe

dla inwalidów wojennych.

Toruń. Zarząd Okręg. Pom. Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu podaje do wiadomości, że wszyscy inwalidzi wojenni, posiadający urzędowe książeczki inwalidzkie, wystawione przez właściwe referaty spraw inwalidów wojennych, **mogą uzyskać stałe legitymacje,** uprawniające do korzystania z ulg przy przejazdach kolejami państwowemi. Do wydawania legitymacyj na ulgowe przejazdy kolejowe upoważnione zostały wszystkie oddziały Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Jednocześnie nadmienia się, że dotychczasowe blankiety zniżek kolejowych tracą ważność z dniem 31 marca br., wobec czego od 1 kwietnia br. z ulgowych przejazdów będą mogli korzystać tylko inwalidzi wojenni, którzy zaopatrzą się w nowe legitymacje zniżkowe.

Za nakłanianie do fałszywych zeznań

rok więzienia.

Chojnice. (pd) Przed sądem okręgowym odpowiadała niejaka Stefanja Kotowa, (zam. w Starych Suminach, powiat tucholski, oskarżona o namawianie do fałszywych zeznań przed sądem robotnika Ignacego Koceckiego z Tucholi. Oskarżona ma za sobą bogatą „przeszłość" kryminalną. Za złożenie fałszywych zeznań skazana została na trzy lata więzienia, ponadto ma kilka spraw za namowę do fałszywych zeznań. Obecnie znajduje się w więzieniu.

Po rozpatrzeniu sprawy bieżącej sąd skazał Kotową na jeden rok bezwzględnego aresztu, uznając skazaną za **niepoprawną przestępczynię.**

Teraz kolej na Austrje...

(Ciąg dalszy).

se odzyskania kolonij są dla Niemców praktycznie rzecz biorąc, zerowe. Tak więc zostaje tylko Austrja jako najbliższy cel polityki Hitlera.

Można być bardzo wielkim wrogiem Mussoliniego, ale trzeba podziwiać jego talenty polityczne. Jeżeli więc Il Duce akurat teraz wybrał sobie porę **do zacieśnienia węzłów łączących Włochy z Austrją i Węgrami,** musiał napewno **zwęszyć potężne niebezpieczeństwo nad Dunajem.** Cały szereg korespondencyj z Wiednia, zamieszczonych w prasie europejskiej, wskazuje, że **narodowy socjalizm jest tam prawdziwą potęgą,** mimo ciosu poniesionego po nieudanym „puczu" i zamordowaniu Dollfussa. Cała dyktatura ks. Starhemberga jest bezwartościową fasadą, trzymająca się raczej z łaski „nazich" niż za włoskie pieniądze. Wystarczy tylko „wink" z Berlina, aby rozgorzała nowa rewolucja tem niebezpieczniejsza, że obecne rządy już praktycznie przyzwyczaiły kraj do dyktatury.

Poza nowym „puczem" ma Hitler również legalną drogę, niesłychanie dla niepodległości Austrji niebezpieczną. **Może się domagać plebiscytu.** Demokratycznie się rządzące narody zachodnie nie mają żadnych podstaw prawnych ani moralnych do odrzucenia takiego żądania. Rzeczywiście biedny naród austrjacki od lat nie ma żadnej możności wypowiedzenia swych uczuć. Takim argumentem można **przedewszystkiem ogromnie dużo zdziałać w Londynie.**

Mussolini zna te niebezpieczeństwa i dlatego stara się zespolić Austrję i Węgry z Włochami. Nowe protokuły podpisane w Rzymie brzmią bardzo groźnie. Trzy ministerstwa spraw zagranicznych mają wyłonić wspólne ciało harmonizujące ich postępowanie. Można się niemal obawiać, czy jaka tryjalistyczna unja nie wisi w powietrzu.

Przy bliższem rozejrzeniu się sprawa zbyt poważnie nie wygląda. Raczej trzeba się spodziewać załamania planów Hodży, który chciał włączyć Austrję i Węgry do kompleksu Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej. Przypuszczać również należy, że Węgry dlatego zbliżają się do Rzymu, aby nie stracić żadnej sposobności **w celu doprowadzenia do skutku wymarzonego przez siebie porozumienia włosko-niemieckiego.**

Najmniej wartościowa jest akcja obecnych możnowładców Austrji, reprezentujących tylko siebie i wąskie koła swych zauszników. Czy pan Schuschnigg z panem Starhembergiem podpiszą jedną czy dziesięć umów z Mussolinim. **Austrjacy nie przestaną być Niemcami ani entuzjastami powodzenia Hitlera, jakimi są bezwątpienia.**

Tak więc zajęcie Nadrenji było stopniem wiodącym do Austrji tak przez wypróbowanie jedności państw byłej koalicji, jak przez rozbudzenie ducha u ludności własnej i przez zaimponowanie Austrjakom. Czy to się okaże prawdą, kto wie, czy nie dowiemy się już na przyszłą wiosnę.

St. Strąbski.

Drobne wiadomości.

— **We Francji spuszczono na wodę krążownik „Georges Leygues"** (7720 tonn), ostatni z 6 krążowników, których budowa była przewidziana.

— **Odpłynął w pierwszą podróż z doku** w Glasgow największy parowiec angielski „Queen Mary". Odpłynięciu statku przyglądało się około miljona widzów.

— **Straże hiszpańskie zatrzymały dwóch duchownych,** którzy usiłowali przekroczyć granicę portugalską. Przy aresztowanych znaleziono większą sumę w banknotach.

— **Na pograniczu Francji** aresztowano wielu szpiegów niemieckich.

— **Francja drukuje bony skarbowe** na cele zbrojeniowe.

— **Francja wysłała znaczne oddziały wojsk marokańskich** nad granicę niemiecką.

— **Na Łotwie wykryto tajną organizację niemiecką.** Członkowie organizacji odbywali nawet ćwiczenia wojskowe.

— **Podejrzany dezerter.** Straż francuska zauważyła 2 żołnierzy niemieckich, którzy przepłynęli Ren. Patrol niemiecki schwytał jednego ze zbiegów, drugiemu zaś udało się przedostać na brzeg francuski. Oświadczył on w komendanturze francuskiej, że czekał na pierwszą sposobność, aby uciec z Trzeciej Rzeszy.

— **Do Sztokholmu przybył z Cieszyna pastor Karol Kulisz** celem wzięcia udziału w konferencjach, których tematem będzie sprawa protestantyzmu w Polsce.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Niespodzianki miłosne". Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Najnowsza polska komedja **„Kochaj tylko mnie".** Tygodniki.

LIDO: „Melodje wielkiego miasta". W roli głównej Wiliam Powell. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Sensacyjne przygody międzynarodowych piratów mody w filmie p. t. **„Armja Ewy"** oraz tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniała komedja wiedeńska **„Muszę być młody".** W roli gł. Leo Ślezak i Hans Mozer. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno, Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

„Caritas" w imieniu biednych dziękuje p. Jerekowej za 17 sztuk odzieży oraz p. Ciesielskiemu z ul. Leśnej za 5 par obuwia i 7 sztuk odzieży. Uprasza się o dalsze ofiary.

Zebranie nowoutworzonej Rady Portowej przy Urzędzie Morskim w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego. Omawiano sprawy ustrojowe, sprawy celne, sprawy opłat portowych oraz sprawy bieżące.

Powrócili do Gdyni pp. prezes Juljan Rummel i red. Leon Godlewski, którzy wraz z przedstawicielami Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu: prezesem Kałamajskim, dyrektorem Waschko, dyrektorem Targów Poznańskich Roppem oraz radcą ambasady R. P. w Berlinie dr. Rawitą Gawrońskim przebywali w Szczecinie, rewidując tamtejszą Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Towarzystwo Eksploatacji Portu Szczecińskiego.

Pożar w wędzarni ryb. Dnia 25. bm. w południe zapaliły się przyległe do siebie drewniane szopy w wędzarniach ryb firmy „Nordia-Hawe" i „Anglo-Scott". W szopach tych znajdowały się drewniane skrzynki do pakowania szprot. Przyczyną ognia był nieszczelny piec, znajdujący się w paczkarni firmy „Nordia-Hawe". Wezwana portowa straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce i pożar w zarodku ugasiła. Straty spowodowane pożarem są nieznaczne.

Masy mgły przyniósł ze sobą **wiatr** północno-wschodni, jaki obecnie wieje nad polskiem morzem. Opary unoszą się nad lądem i nad otwartym Bałtykiem. Pułap mgły jest bardzo niski, co wpływa niekorzystnie na żeglugę oraz utrudnia połowy ryb.

Budowa największej wędzarni ryb morskich w Jastarni. W obecnym sezonie budowlanym rozpocznie się w Jastarni budowa największej wędzarni na wybrzeżu o ilości 60 pieców. Przy wędzarni będzie uruchomiona fabryka konserw. Dotychczas największa wędzarnia na wybrzeżu (w Gdyni) posiada tylko 24 pieców.

Dział budownictwa na Targach Gdyńskich

budzi wielkie zainteresowanie, czego wyrazem są liczne zapytania, napływające do dyrekcji Targów. Dział budowlany na Targach reprezentowany będzie bardzo szeroko. Znajdą się na nim maszyny i przyrządy budowlane, a zwłaszcza szczeliwa i przyrządy do wysuszania budowli, materjały budowlane, kamień sztuczny i szlachetne tynki, pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, farby, lakiery i tapety, instalacje wodociągowe, kanalizacyjne, elektryczne i gazowe, meble i t. p. Obszernie reprezentowane będzie na targach **rzemiosło budowlane jak murarstwo, ciesielstwo, dekarstwo, ślusarstwo i inne.** Ponadto będą eksponaty, obejmujące przybory biurowe i naukowe dotyczące budownictwa. Komisarjat Rządu m. Gdyni przedstawi **plastyczny model miasta Gdyni,** na którym zaznaczony będzie podział miasta według przeznaczenia dzielnicy.

—::—

Z Gdańska.

Referent prasowy senatu gdańskiego dr. Woenckhaus został mianowany intendentem rozgłośni gdańskiej. Funkcje kierownika biura prasowego senatu sprawuje radca dr. Peiser.

Zjazd polskich harcerzy. W niedzielę, 29. bm. odbędzie się w Gdańsku pierwszy zwyczajny zjazd oddziału gdańskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Po nabożeństwie w kościele Chrystusa Króla nastąpi w gmachu podyrekcyjnym poświęcenie lokalu harcerskiego, a o godz. 12-ej w tymże gmachu otwarcie obrad.

Wydatki związane z pomocą dla bezrobotnych pomimo wysyłania bezrobotnych Gdańszczan do Rzeszy, nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie, zwiększyły się z 6,3 do 7 miljonów guldenów.

Z połowów rybackich na Helu.



Fotografja nasza przedstawia obfity połów morświni - delfinów bałtyckich, złowionych przez polskich rybaków w ilości 18 sztuk o wadze od 75 do 150 kg i przewiezionych na kutrze „Bór 16". Widzimy moment wyładowania tych szkodników z kutra na molo w porcie rybackim Hel.

Dalsze obrady nad budżetem m. Gdyni.

Komisja budżetowa Rady Miejskiej rozpatrywała dalsze działy administracji.

Wydatki na zdrowie publiczne zwiększono o 118.000 zł.

Na utrzymanie ogrodów i zieleńców miejskich przeznacza się 88.000 zł, ponadto, na utrzymanie kąpieliska morskiego a w szczególności **na oczyszczanie plaży w Redłowie i Orłowie** oraz na cele ratownictwa podczas kąpieli w morzu 28.500 zł, wreszcie na cele **przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego** sumę 45.000 zł.

Szerzej omawiano sprawę urządzenia **stadjonu sportowego** oraz pomocy klubom sportowym w Gdyni zwłaszcza biorącym udział w zawodach reprezentacyjnych.

Zastanawiano się nad celowością **wysepek na ul. Świętojańskiej,** zdaniem większości radnych **przeszkadzających ruchowi komunikacyjnemu.**

P. radny Mistat domagał się sprawozdań od instytucyj a zwłaszcza sportowych, subwencjonowanych przez miasto.

W dziale Opieki Społecznej wywiązała się dłuższa dyskusja na temat szerzącego się żebractwa i włóczęgostwa przyczem szczególną uwagę zwrócono na **wałęsające się i uprawiające żebraninę dzieci.** Radni miejscy pp. Mistat, Jęczkowiak, Rataj i Jankowski akcentują konieczność pomocy obywateli w kierunku zwalczania tej plagi. Poza tem jako skuteczną akcję zalecają poparcie zadań towarzystwa **„Caritas".** Komisja budżetowa postanowiła podwyższyć subwencję gminy na rzecz „Caritasu".

Radni pp. **Miljan i Zieliński** podnosili konieczność zaostrzenia rygorów przeciw przedsiębiorcom budowlanym, którzy wielokrotnie

sprowadzają robotników z poza Gdyni,

skutkiem czego robotnik osiedlony tutaj nie uzyskuje zatrudnienia. Poza tem panowie radni podkreślili stanowisko niektórych przedsiębiorców, jako nieobywatelskie i wybitnie szkodliwe dla osiedlonej w Gdyni rzeszy robotników.

W Szwecji naczelny rabin godzi się na ogłuszenie przed ubojem.

Izba szwedzka przystąpiła do dyskusji nad sprawą humanitarnego zabijania zwierząt rzeźnych. Jak wiadomo, ostatnio w różnych krajach zaznaczył się silny i zdecydowany prąd przeciw ubojowi rytualnemu. Szwedzkie ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło, że niedawno wypróbowano nowe elektryczne aparaty, które zupełnie ogłuszają zwierzęta przed ich zabiciem. Przeprowadzono już odpowiednie doświadczenia z temi aparatami w rzeźni w Enskede. Znamiennem jest, że doświadczenia ze wspomnianą aparaturą elektryczną przeprowadzono w rzeźni w obecności szwedzkiego krajowego rabina, który oświadczył, że ten sposób ogłuszania zupełnie nie narusza uczuć religijnych ortodoksyjnych wyznawców religji mojżeszowej.

*

A więc, jeżeli w Szwecji można, to czemu w Polsce taki rajwach?

Rozprawa apelacyjna przeciwko terorystom ukraińskim.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł). Termin rozprawy apelacyjnej przeciwko członkom terorystycznej organizacji ukraińskiej OUN, skazanym za **udział w zamachu na śp. ministra Pierackiego,** został wyznaczony na dzień 27 kwietnia. Przewodniczyć będzie rozprawie **wiceprezes Gacek,** a oskarżenie popierać będzie **prokurator Rudnicki.** Rozprawa apelacyjna potrwa 8 do 10 dni. Referat w tym wielkim procesie potrwa trzy dni. (r)

—::—

Samobójstwo w nurtach Drwęcy.

Rozpożyczenie pieniędzy powodem ruiny materjalnej i ucieczki od życia.

Brodnica. (ir) W niedzielę w godzinach przedpołudniowych udała się na most przerzucony przez rzekę Drwęcę na terenie wojskowym 45-letnia **Augustyna Banna,** która rzuciła się w odmęty Drwęcy. Wypadek zauważony został przez pewnego chłopca, który doniósł o tem władzom wojskowym. Wszczęte natychmiast poszukiwania doprowadziły do wyłowienia zwłok.

Tragicznie zmarła przybyła przed kilku laty do Brodnicy. Pochodziła z rodziny zamożnej, zamieszkałej w powiecie lubawskim. Posiadając znaczniejszą gotówkę, rozpożyczyła ją wskutek czego sama popadła w tak niepomyślne warunki materjalnej, że jako wyjście z tego widziała jedynie ucieczkę od życia. Zamiar swój spełniła w niedzielę, znajdując śmierć w zimnych falach rzeki.

—::—

Z kraju.

Aresztowano: Krynickiego Edwarda, marynarza, za dezercję ze statku „Piłsudski" i pozostanie w Ameryce. Został on deportowany do Polski i zostanie odstawiony do dyspozycji sądu; Sitkowskiego Jana pod zarzutem przywłaszczenia sobie 500 zł na szkodę firmy Bergenske, w której był inkasentem.

W Radomiu zapadł wyrok w procesie przeciwko prezesowi Stronnictwa Narodowego w Przytyku Wincentemu Korczakowi, oskarżonemu o obrazę rządu i władz oraz rozsiewanie fałszywych pogłosek, pobudzających do zakłócenia spokoju publicznego. Sąd skazał Korczaka na 8 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny.

Nowa linja lotnicza w Polsce. Polskie Linje Lotnicze „Lot" uruchamiają z dniem 19 kwietnia br. nową linję lotniczą Warszawa—Gdynia.

Wieś nie pójdzie z komunistami. W Mińsku Mazowieckim odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez Stronnictwo Ludowe. Na zebranie przybyło około 4000 chłopów. Dopuszczeni do głosu przedstawiciele robotników zaczęli nawoływać do tworzenia jednolitego frontu, zachwalając stosunki w Sowietach. Zebrani chłopi przerwali te przemówienia, wypraszając z zebrania agitatorów komunistycznych. W powziętej rezolucji wypowiedziano się za współpracą ze stronnictwami demokratycznemi robotników, z wykluczeniem organizacyj komunistycznych.

Kosztowna przeprowadzka. Przez dziesiątki lat mieściło się we Lwowie „Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych". Wskutek „widzimisię" któregoś z dygnitarzy, postanowiono przenieść ową instytucję do Warszawy. Przeprowadzka kosztowała coś 100 tys. zł. Po roku spostrzeżono się, że przeniesienie było głupstwem i że trzeba „Państw. Wydawnictwo Książek" zpowrotem przeprowadzić do Lwowa kosztem 150 tys. zł. Razem więc około ćwierć miljona złotych pieniędzy państwowych jak w błoto rzucił.

Samobójstwo spiskowca. W więzieniu śledczem w Chorzowie popełnił samobójstwo 41-letni Paweł Manjura z Nowego Bytomia, komendant główny niedawno wykrytej i zlikwidowanej przez władze tajnej organizacji niemieckiej. Manjura poprzecinał sobie żyły u rąk, pchnął się nożem, a wreszcie się powiesił.

Matka wiesza swe córki, poczem popełnia samobójstwo. Żona kolejarza Wawra w Krakowie podczas nieobecności męża, powiesiła swoje 9 i 12-letnie córeczki, poczem sama dokonała samobójstwa przez powieszenie. Dziewczynki przed śmiercią stoczyły zaciętą walkę z zabójczynią, na co wskazywały liczne zadrapania i ślady pogryzienia na rękach wyrodnej matki.

Dla Naszych Pań

Systematycznie krzywdzi się kobiety.

Ani przez jedną chwilę nie można twierdzić, że rząd specjalnemi względami otacza w Polsce **instytucję małżeństwa.** Mamy na uzasadnienie powyższego twierdzenia wiele dowodów. Choćby np. usuwanie z posad mężatek, bez względu na ich stan majątkowy. Jest to dziś na porządku dziennym a być może stanie się ustawą, wydaną na mocy pełnomocnictw.

A **sprawa związków małżeńskich funkcjonarjuszów policji państwowej?** Rozumiemy, że nowowstępujący w szeregi policji musi przez lat kilka żyć w bezżeństwie. Później wolno mu się żenić, ale na mocy zezwolenia władz przełożonych. I to jest w porządku. Sprawa komplikuje się, gdy chodzi o wybór kandydatek. Otóż wolno ożenić się policjantowi tylko z kobietą, która posiada zabezpieczoną przyszłość. Musi ona mieć przynajmniej 23 tys. zł. **Posada nie jest wystarczającą legitymacją niezależności przyszłej pani policjantowej.** Przeciwnie, musi ona porzucić posadę, zawierając ślub.

A teraz inna sprawa. **Ubezpieczalnia pokrzywdziła kilka tysięcy kobiet, które miały z nią rozrachunki z racji zamążpójścia i porzucenia posady.** Dekret Pana Prezydenta opiewał, że „osoba płci żeńskiej, która osiągnęła 60 mies. składkowych i w ciągu roku po opuszczeniu zatrudnienia wyszła zamąż lub w ciągu roku opuściła zatrudnienie, uzasadniające obowiązek ubezpieczenia, ma prawo do zwrotu części uiszczonych składek na świadczenia emerytalne, przypadające na pracownika.

Przepisy są dość jasne. Tymczasem Ubezpieczalnia od niedawna poczęła interpretować ten przepis inaczej, tłumacząc, że **ubezpieczona, ubiegająca się o zwrot składek musi przed zamążpójściem przebyć 60 miesięcy składkowych.**

Sprawa swoistej interpretacji stała się głośną i oparła się o ministerstwo opieki społecznej. Zmieniono więc interpretację urzędników ubezpieczalni. Ale ubezpieczonym, które obecnie zgłaszają swe roszczenia o zwrot składek, odpowiada się spokojnie: termin zgłoszenia roszczeń minął.

„Polityka Gospodarcza" pisze na ten temat: **„Wypadek ten rzuca na postępowania biurokracji ubezpieczeniowej dziwne światło. Zakład publiczny błędnie informuje ubezpieczonych, a potem zasłania się przedawnieniem".**

Ale podkreślmy społeczny i polityczno-gospodarczy sens ograniczenia uprawnień do zwrotu składek.

Powoduje ono 1) pozostawienie kobiet w ubezpieczeniach, czyli korzystnie wpływa na kalkulację powrotu do ubezpieczenia 2) utrudnienie dla nowozawieranych małżeństw, 3) pozbawienie takich małżeństw zasiłku, któryby mógł wpłynąć na zakładanie własnych warsztatów pracy, 4) utratą szans na poprawę bilansu asekuracyjnego: kobiety otrzymują bowiem tylko część wpłaconych za nie składek i to bez żadnych odsetek, a tracą wszystkie nabyte prawa.

*

Tak więc **skrzywdzono kilka tysięcy kobiet.** Zamierzają one podjąć wspólną akcję o odzyskanie utraconych sum. Prawo musi obowiązywać wszystkich, a więc i Ubezpieczalnię Społeczną.

Z. Zaw.

Wiosna i moda.



(j.) Wiosna ostatecznie i zdecydowanie pogrążyła zimę. Czas najwyższy zabrać się do gruntownej rewizji naszej wiosennej garderoby, aby ciepłe promienie słoneczne nie zastały nas w futrach i grubych paltach zimowych.

Zmieniamy skórę. Stajemy się lżejsze, zrzucamy grubą odzież, by zalać ulice kolorowemi kompletami, skromnemi kostjumami i ładnemi płaszczami wiosennemi.

W stosunku do modeli zeszłorocznych, obecny sezon dużo zasadniczych zmian nie zapowiada.

Bezapelacyjnie panują nadal **komplety**, a tem samem moc zestawień odcieni i kolorów. Tegoroczne wełny wiosenne są nieco lżejsze i o bogatszej ilości kolorów i domieszek. A więc wiosną nosić będziemy **bolerka, żakiety długie i krótkie trzyćwierciowe palta.** U sukien sportowych i przedpołudniowych wogóle talja podniosła się nieco wyżej. Decydujące słowo mają przybrania, które stanowią: plisy, fałdy, zakładaczki, stebnówki, hafty, no i faworyzowana pika na kołnierzyki, bluzki i mankiety. Z kolorów przenosi się do nas **niebieski** we wszystkich odcieniach.

Na ilustracji pierwsza od lewej, to **jasna sukienka wełniana.** Przód układany w szerokie fałdy, tył gładki zupełnie. Pasek skórzany dwukolorowy.

Obok **wełniana suknia w paski,** ozdobiona szamerowaniem. Krótki, bufiasty rękawek. Ostatnia sukienka z angory składa się z dwóch części. Nowością są bronzowe zamki błyskawiczne u kieszeni. Kołnierzyk i mankiety z białej piki, różowy pasek skórzany i różowe guziki dopełniają całości kompleciku.

Sukienki wiosenne odznaczają się skromnością, wymagają jednak starannego doboru kolorów i tych drobiazgów, jak guziki i pasek, które dokańczają każdego modelu.

Odpowiedzi redakcji

A. J. Bieżący sezon przynosi z sobą całą moc zestawień kolorów. Zazwyczaj sukienka jest koloru ciemniejszego, narzutka czy żakiecik jaśniejszego.

F. G. Zarzuty stawiane pani są bezpodstawne. Według przyjętych form nie potrzebuje pani odkłonić się osobie nieznajomej, której kłania się towarzyszący mężczyzna.

M. M. Najlepiej zwrócić się do „Caritasu", który jest w tym wypadku czołową organizacją.

Przykrych zapachów kuchennych potrafi uniknąć przezorna pani domu.

(h) Najczęściej zdarza się to w okresie wielkiego postu, że panie lub nawet panowie po południu przynoszą z sobą do biur, kawiarń i znajomych zapachy spożytego obiadu. — Pani zapewne miała dziś śledzie pieczone? — poczem to pani wnioskuje? — Po zapachu, jaki pani z sobą przyniosła! A wiecie panie, że to jest bardzo przykre? Cóż mąż, córka czy syn są temu winni, że w przeciągu krótkiej pory obiadowej, siedząc w niewietrzonem mieszkaniu przenoszą z sobą owe zapachy? **Cała wina w tym wypadku spada na panią domu, która zapomina o tem, że te przykre zapachy są plagą wielu domów.**

Jednakże temu można w dużym stopniu zapobiec.

Przedewszystkiem **kuchnia musi być odosobniona od reszty mieszkania** i w czasie gotowania należy drzwi szczelnie zamknąć, a nawet opatrzyć. Natomiast górne okno musi być bezwarunkowo zawsze otwarte, przez co osoba gotująca nie jest narażona na przeziębienie, a stały dopływ świeżego powietrza zabezpiecza płuca i oczy od wchłaniania oparów kuchennych.

Po ugotowaniu obiadu należy **płytę zmywać każdorazowo szmatą, maczaną w czystej gorącej wodzie,** następnie przecierać suchą ścierką. Nie używać żadnych smarów, które tylko niepotrzebnie nazajutrz przy rozpalaniu ognia wywołują przykry swąd i brud. Płytę trzeba myć codziennie, a nie jak to w dużo domach praktykują: codziennie wyciera się suchym papierkiem, aby robiła wrażenie jako tako czystej, a **na „święta" dopiero czyści się ją gruntownie.** Trudno potem żądać od służącej aby mogła ową płytę wogóle doszorować.

W dużym stopniu **ilość swędu w kuchni zależy od sposobu gotowania i jakości samych potraw.** Szczególnie przykry zapach rozsiewają źle przechowywane jarzyny lub niezbyt świeże mięso czy tłuszcze, a tego musimy się wystrzegać. Nie można się później dziwić, że mąż czy dzieci, gdy tylko przestąpią próg, odrazu mają pełne oczy i nos oparów kuchennych i zapachów potraw, w dodatku nie bardzo obiecująco zalatujących, — tracą na obiad apetyt — nie kosztując go jeszcze. Żadne zachęty już nie pomogą.

Gdy zaś pani domu, przyrządziwszy wszystko, przewietrzy jeszcze raz dobrze całe mieszkanie — każda z podanych później potraw będzie miłą i apetyczną niespodzianką.

Zkolei zwróćmy uwagę na samą panią domu. Wszak **często na wełnianą sukienkę, w której następnie siada do stołu, idzie do kawiarni lub znajomej, narzuca fartuch i pitrasi obiad.** Wchodząc do jadalni przenosi w tej sukience całą kuchnię. Przecież przebranie się z sukienki domowej w inną jest kwestją paru minut i do tego musimy się nagiąć.

Nie bądźmy takie uważające na te wszystkie szczegóły tylko wówczas, gdy mamy gości, lecz codziennie, przecież domownicy po paru godzinach wytężonej pracy chcieliby obiad zjeść z dobrym apetytem i w przyjemnej atmosferze.

O sadownictwie.

Zabiegi pielęgnacyjne w sadach.

Bardzo ważną gałęź w naszej produkcji może stanowić sadownictwo. Sady nasze są dziś bardzo zaniedbane, a rolnik sądzi, że, jeśli zasadził drzewka i krzewy owocowe, to spełnił swoje zadanie, a drzewa będą już same rodziły.

Ten stan rzeczy doprowadził do tego, że Polska, kraj wybitnie rolniczy, sprowadza rokrocznie z dalekiej zagranicy duże ilości np. jabłek.

Wiemy wszyscy doskonale, jak zdrowe są owoce, zwłaszcza dla dzieci, więc i ten moment winien nas skłonić do intensywniejszej pracy w sadownictwie.

Drzewa i krzewy owocowe, tak samo jak i inne nasze rośliny narażane są na uszkodzenia, czynione przez najrozmaitsze szkodniki ze świata owadziego, a poza tem często podlegają chorobom pochodzenia grzybkowego lub bakteryjnego. Pamiętamy z lat ubiegych „najazd" najrozmaitszych gąsienic na nasze drzewa owocowe; gąsienice te ogołociły drzewa całkowicie z liści. Drzewa takie przez przynajmniej dwa lata nie rodzą owoców, a jeżeli „najazd" taki się częściej powtarza, to zupełnie zasychają, bo przecież liście — to niczem płuca człowieka, przez które drzewo oddycha.

Choroby pochodzenia grzybkowego lub bakteryjnego, jak np. rak na gałęziach lub korzeniach, doprowadzają drzewa taksamo często do zupełnego uschnięcia.

Co należy więc czynić, ażeby przeciwdziałać tym szkodnikom i chorobom?

Należy poczynić następujące zabiegi:

1. Ponieważ **liście,** leżące pod drzewami, są rozsadnikiem całego szeregu chorób grzybkowych, należy je starannie **zgrabić i spalić!**

2. **W koronach drzew należy wyciąć wszystkie gałęzie suche i połamane;** a specjalnie u drzew pestkowych usunąć wszystkie zeschnięte pędy, na których gnieżdżą się zarodki bardzo groźnej dla wiśni i śliw choroby t. zw. szarej zgnilizny. Odpadki te należy pozbierać i spalić.

3. Gałązki, na których widzimy **rakowate zgrubienia,** należy też usunąć i spalić, a jeśli zauważymy na grubszych gałęziach także rakowate miejsca, to należy je wykroić, a miejsca te zasmarować karbolina, smołą drewnianą lub maścią ogrodniczą. Z pni i grubych konarów, należy **usunąć porosty mchów,** a poza tem zebrać i **spalić wszystkie pozostałe, zaschnięte owoce,** t. zw. mumje. **Starą, łuszczącą się korę winno się zeskrobać** skrobaczką lub szczotką stalową, gdyż w ten sposób dotrzemy do kryjówek różnych szkodników, co umożliwi nam ich niszczenie.

4. **W agreście, porażonym mącznikiem amerykańskim,** należy wyciąć i **spalić wierzchołki pędów,** pokrytych mączniakiem, następnie krzewy zlać 5% mlekiem wapiennem, odsłaniając przedtem dokoła krzewu korzenie. Po zlaniu wapnem przysypać korzenie zpowrotem ziemią.

Ponieważ szereg szkodników zimuje na drzewach, czy to w postaci jajek, czy też w postaci poczwarek lub gąsienic, należy dobrze przejrzeć gałęzie i pień drzewa, a zauważone tam poczwarki, względnie gąsienice i jajka zniszczyć. Chodzi tu o jajka dwóch najgroźniejszych szkodników, t. j. **prządki pierścienicy** i **brudnicy nieparki** oraz gąsienice niestrzęp głogowca i kuprówki suchnicy.

Jajka **prządki pierścienicy** są ułożone dokoła cienkich gałązek, tworząc z nich charakterystyczny pierścień. Gałązki takie należy usunąć lub też pierścień jajek zeskrobać i spalić.

Drugi szkodnik, **brudnica** nieparka, składa jajka gromadkami na pniach i gałęziach grubszych, nakrywając je rdzawobrunatną wełną. Te płatki wełny z jajkami należy zdrapywać, względnie też zwilżyć naftą przy pomocy szmatki, umieszczonej na odpowiednio długim kiju.

Gąsienice **kuprówki suchnicy** zimują w sprzędach z kilku zwiniętych liści, a gąsienice niestrzęp głogowca w pojedyńczych zwiniętych liściach.

Ponieważ przy tych czynnościach zapobiegawczych nie wszystkie jajka zauważymy i to przedewszystkiem jajka mszyc, należy poza tem przeprowadzić t. zw. opryskiwanie, t. zn. **opryskać drzewa roztworem karbolineum sadowniczego,** względnie też roztworem siarczanu żelazowego.

Roztwor siarczanu przygotowujemy w nast. sposób: 100 ltr. wody, możliwie deszczowej, rozdzielamy na dwa naczynia po 50 ltr. W jednej partji rozpuszczamy 2 kg. siarczanu żelazowego, w drugiej partji 4 kg wapna palonego. Rozpuszczony roztwór siarczanu żelazowego wlewamy teraz wolnym strumieniem do naczynia z rozpuszczonem wapnem, mieszając stale i płyn do opryskiwania już gotowy.

100 litrów roztworu starczy na opryskanie ca 30 drzew 20-letnich.

Opryskiwać drzewa należy w dni pogodne i tylko tak długo, dopóki się nie rozwijają młode listki, które moglibyśmy popalić.

Poza temi podanemi zabiegami, należy z nastaniem wiosny przekopać ziemię naokoło drzewa w promieniu 1—2 mtr., zależnie od wielkości drzewa. Okopane miejsca winno się posypać lekko niegaszonem wapnem i je wgrabić. Poza tem konieczne jest zasilenie drzew gnojówką, pomieszaną do połowy z wodą.

Inż. St. Dzięgielewski.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Dyzmy, Ludgera.
Jutro: Jana Damasceńskiego.
Wschód słońca o godzinie 5,51.
Zachód słońca o godzinie 18,21.

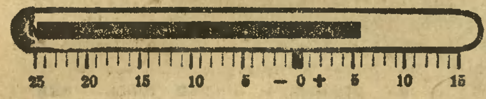
Stan pogody.

DESZCZE I CHŁODNO.

Na Pomorzu, w Wileńskiem oraz częściowo w Małopolsce trwała wczoraj po południu pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem, w pozostałych natomiast dzielnicach było przeważnie pochmurno z drobnym gdzieniegdzie deszczem. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 3 st. w Wilnie, 4 w Warszawie, 5 w Poznaniu, 8 w Bydgoszczy, 10 w Zakopanem, 14 w Katowicach, 15 w Krakowie, a 18 w Zaleszczykach. — Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: Naogół chmurno z rozpogodzeniami w dzielnicach północnych i środkowych, a z drobnemi opadami w południowych i zachodnich. Chłodno (nocą i rankiem miejscami przymrozki). Umiarkowane wiatry wschodnie, potem południowo-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 23. III. do 29. III. 1936 r.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa „Grupy Plastyków Bydgoskich“.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Do niedzieli włącznie na repertuarze wieczornych przedstawień **„ZUZA“**, operetka Renys'a, w której grają, tańczą i śpiewają pp.: Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Szretterówna (tytułowa), Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman, Petecki, Rewkowski, Rychter, Winczewski i Ziemski. Przy pulpicie kapelmistrzowskim J. Sillich.

„SZESNASTOLATKA“ po cenach zniżonych! W niedzielę, dnia 29 bm. daną będzie ciesząca się niezwykłem powodzeniem sztuka w 5 obrazach Stuartów „Szesnastolatka“ z p. Paszkowską w roli tytułowej na czele świetnego zespołu. Początek o godzinie 16-tej. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w kasie teatru.

W przygotowaniu **„ŚLUBY PANIEŃSKIE“**, komedja Al. hr. Fredry w oryginalnej inscenizacji głównego reżysera warszawskich teatrów T.K.K.T. p. Karola Borowskiego oraz **„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“**, głośna operetka Benatzky'ego.

Kronika sceptyka.

W nadziei, wciąż w nadziei
Los upatrują ludzie:
Może się zwiąże, sklei
Szczęście przy jakimś cudzie!?

My, radzi, że nad Renem
Locarna dzieło prysło,
Cieszymy się refrenem:
„Dobrze, że nie nad Wisłą!“

Może się krew poleje?
Może się gdzieś posieką?
Nie tu. Miejmy nadzieję!
Od Renu tak daleko...

Kras.

Na marginesie.

P. wiceminister skarbu Lechnicki powiedział, że nic nie da się zrobić. Wyraził współczucie i odprawił z niczem delegację emerytów, która prosiła o odroczenie wejścia w życie nowych poprawek do ustawy o uposażeniach emerytalnych. Nic się nie da zrobić i z dniem 1 kwietnia dotychczasowe, niezbyt wysokie renty, zostaną jeszcze dokładniej obcięte.

Sprawa rewizji emerytur wywołała duże rozgoryczenie wśród licznych rzesz, dotkniętych temi oszczędnościowemi posunięciami rządu. Ze wszystkich stron sypią się głosy protestu, a biurko redakcyjne przepełnione jest słusznemi żalami emerytów. Nie możemy wszystkich tych uwag — jakże prawdziwych w swej goryczy — drukować. Zresztą dzisiaj już, niestety, sprawa jest beznadziejna i ostatecznie przesądzona.

Dla zilustrowania nastrojów, panujących wśród emerytów, umieszczamy jednak jeszcze charakterystyczne uwagi, nadesłane nam przez kpt. J. S. z Torunia:

Najpierw załatwiono ubój emerytalny, który padł jak grom z jasnego nieba. Przeszył wszystko, zwęglił to co dawało dach nad głową wysłużonym żołnierzom, a pozostawił im tylko szałas, zwany nędzą. Walczyli i bronili prawa swego, jak mogli, ażeby głód i nędzę zahamować, lecz nie można było rozsunąć tych chmur, które strop nieba przed nimi zakryły. Wobec niezrozumienia i przemocy, legli do uboju skrępowani jak woły ofiarne i pójść mają pod nóż na „prima Aprilis“, bo na nich zaoszczędzi się 12 miljonów, choć te miljony leżą gdzieindziej.

Jakże inny przebieg miała dyskusja nad ubojem rytualnym. Projekt ustawy narobił awantury, kwasu, wrzasku, harmideru między synami Izraela, którzy przypuścili szturm ogólny. Zmiękli przodujący w narodzie i skapitulowali. Na obronę emerytów nie było argumentów, na obronę żydów znalazły się dostatecznie przekonywujące. Ubój rytualny przetrwał i święcił będzie nadal swe triumfy. W rezultacie więc tej walki parlamentarnej cierpią emeryci i zwierzęta — pierwsi zostali zarżnięci przez ustawę, obniżającą ich renty, drugie będą dalej zarzynane bez ogłuszenia przez żydowskich rzezaków...

Bohaterski czyn bydgoskiego sokoła.

Rzucił się do kanału ratując biuralistkę przed śmiercią.

(ak.) W numerze poniedziałkowym podaliśmy wiadomość o zamachu samobójczym pewnej młodej dziewczyny, **22-letniej biuralistki Łucji K.,** która w ub. sobotę wieczorem pragnęła położyć kres młodemu życiu przez skok do kanału przy szóstej śluzie. W związku z powyższą wiadomością dowiadujemy się jeszcze następujących ciekawych szczegółów:

Szereg osób korzystając z pięknego wieczoru przechadzało się nad śluzami i zauważyło dziewczynę rzucającą się do wody. Powstało wielkie zbiegowisko. Żaden z przechodniów nie pośpieszył jednak z pomocą, nawet dwaj wojskowi nie mieli odwagi rzucić się do kanału i ratować nieszczęśliwą przed śmiercią. Dopiero na odgłos rozpaczliwych krzyków tonącej, jak i ze strony gapiów, przybiegło z pobliskiego boiska sportowego Świtały dwóch sokołów, **członków Sokoła V na Wilczaku.** Obaj nie zrażając się niczem, pośpieszyli dziewczynie z pomocą, przyczem jeden z nich, **sportowiec Henryk Manikowski w ubraniu rzucił się do wody** i zupełnie nieprzytomną dziewczynę, słabe tylko dającą oznaki życia, przyciągnął do brzegu. Obaj sokoli zastosowali natępnie zabiegi, celem przywrócenia do życia desperatki, co uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem. Po wypompowaniu wody sokoli zanieśli dziewczynę do mieszkania gospodarza boiska, skąd po troskliwej opiece i przebraniu, przewieziono dziewczynę Karetką Pogotowia Ratunkowego do Szpitala Powiatowego. Za bohaterski czyn młody sokół zasługuje na publiczną pochwałę i medal ratunkowy.

Biuralistka w dniu wczorajszym opuściła szpital. Przyczyny targnięcia się na życie nie chciała wyjawić.

Wielka wycieczka nauczycieli śląskich zawita do Bydgoszczy.

Zwiedzanie szkół bydgoskich i miasta podczas dwudniowego pobytu.

(ak). W następnym tygodniu w murach naszego grodu gościć będziemy większą wycieczkę pedagogów z województwa śląskiego. Pod przewodnictwem kuratora okręgu szkolnego śląskiego przyjeżdża do Bydgoszczy **65 osób,** złożonych z **dyrektorów szkół, inspektorów szkolnych i nauczycieli różnych szkół z całego Śląska.** Pobyt w Bydgoszczy wielkiej wycieczki pedagogów śląskich potrwa dwa dni i przewidziany jest bogaty program, opracowany przez p. radcę Mencla a mający przedstawić gościom śląskim dorobek polski Bydgoszczy w dziedzinie szkolnictwa oraz pokazać wszystko godne widzenia w naszem mieście.

Przyjazd gości śląskich nastąpi we wtorek, dnia 31 marca o godzinie 11-tej wieczorem. Z dworca goście udadzą się do Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego na nocleg. W dwóch następnych dniach przewidziane jest zapoznanie się gości śląskich z szkolnictwem bydgoskiem, przyczem **wycieczka podzielona zostanie na trzy grupy.** Pierwsza grupa zwiedzi 1. IV. szkołę św. Trójcy oraz szkołę im. Dąbrowskiego, druga grupa Gimnazjum Humanistyczne i Gimnazjum Klasyczne, zaś trzecia grupa Liceum Handlowe, Państwową Szkołę Przemysłową i Liceum Rolnicze. O godz. 16-tej tego samego dnia nastąpi zwiedzanie przez wszystkie grupy miasta pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Krajoznawczego p. red. Fiedlera. Wieczorem goście śląscy będą na przedstawieniu w Teatrze Miejskim.

Następny dzień, 2 kwietnia, w dalszym ciągu poświęcony będzie zwiedzaniu szkół. I tak jedna grupa uda się do szkół powszechnych na Bielawkach i Jachcicach oraz zwiedzi szkołę specjalną przy ul. Dworcowej, druga grupa zwiedzi gimnazja miejskie, Gimnazjum Prywatne i Gimnazjum Niemieckie, zaś trzecia grupa zwiedzi Żeńską Szkołę Zawodową przy ul. Konarskiego, Gimnazjum Kupieckie i Szkołę Przemysłowo Dokształcającą. W Fordonie goście zwiedzą Krajowy Zakład dla Ociemniałych. Po południu o godz. 4-tej nastąpi dalsze zwiedzanie miasta i okolic a w razie pogody wyjazd parostatkiem do Brdyujścia. Wieczorem odbędzie się przyjęcie towarzyskie.

Goście śląscy po dwudniowym pobycie w Bydgoszczy wyruszą w niedzielę, dnia 3 kwietnia w godzinach porannych do Torunia, poczem wyruszą w dalszą drogę do Grudziądza, Wejherowa i Gdyni, pragnąc zapoznać się także ze szkolnictwem na terenie województwa pomorskiego. Specjalny komitet organizacyjny utworzony w Bydgoszczy dokłada wszelkich starań, ażeby goście śląscy czuli się w naszem mieście jak najlepiej i byli w całej pełni zadowoleni.

Nowa placówka chrześcijańska w Toruniu.

Otwarcie hurtowni materjałów budowlanych „Cerament“.

W ub. sobotę została otwarta nowa placówka gospodarcza polsko-chrześcijańska. Placówka ta ma za zadanie dostarczać materjałów budowlanych po cenach najniższych, szybko i w najlepszej jakości. Na specjalne podkreślenie zasługuje tutaj fabrykacja szlachetnych tynków p. n. **„Ceramentol“** oraz **sztucznych marmurów.**

Poza tem firma „Cerament“ zajmuje się **układaniem różnych posadzek, wykładaniem ścian płytami glazurowemi, marmurowemi i szkłem opalowem, pokrywaniem dachów specj. papą bitumiczną t. zw. „Ruberoid“, oraz sprzedażą materjałów budowlanych.**

Zakresem działania nowopowstałej hurtowni materjałów budowlanych jest całe Pomorze włącznie z najbliższemi powiatami województwa poznańskiego i warszawskiego.

Nowopowstałej firmie chrześcijańskiej składamy życzenia „Szczęść Boże“.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert dobroczynny

uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorjum, prezentując nam na popisach swoich uczniów, przyzwyczaiła nas do dużych niespodzianek pedagogicznych i artystycznych.

Koncert dobroczynny, urządzony dnia 24-go bm. w Resursie Kupieckiej staraniem pań z Tow. św. Wincentego à Paulo, a wykonany przez uczniów konserwatorjum był już niespodzianką, która przewyższyła najśmielsze oczekiwania. To nie był popis. To był prawdziwy koncert prawdziwych artystów.

P. Marja Ciećzkówna (uczennica prof. Lisieckiego) w utworach **Chopina i Moszkowskiego** wykazała talent pierwszorzędny. Technika jej już jest imponująca: biegniki, tryl i pasaże piękne, czyste i perliste. Wykonanie tańca hiszpańskiego przyjęto burzą oklasków. Tu jedna uwaga: gdy słuchacze biją silne brawo, nie można zbyt długo namyślać się z wyjściem i podziękowaniem, bo niejeden to pensjonarskie zażenowanie może wziąć za lekceważenie fatygi oklaskowej. Brak siły i potęgi w grze p. C. jest wynikiem tylko jej młodocianego wieku, a taki mankament minie szybko.

P. Jadwiga Gapińska b. ładnie odśpiewała śliczną pieśń „Smutno“ Z. Noskowskiego. Natomiast arja pazia z „Hugonotów“ nie odpowiada jeszcze możliwościom wokalnym śpiewaczki.

„Marzenie“ **Vieuxtemps'a** i Pieśń miłosna **Krejslera** wykonane przez p. **A. Ditrichównę** (uczennicę dyr. Jahnkego) pokazało nam ton piękny, technikę już dużą, a co najważniejsze, że w grze młodej skrzypaczki jest dusza.

P. Alfons Borkowski ma baryton ładny i dobrze postawiony. Arję Walentego z Fausta śpiewał poprawnie, ale wskutek tremy zbyt zimno. Natomiast już w dwóch duetach Mozarta, odśpiewanych z p. **Marją Przybylską** stanęli oboje na zupełnie odpowiednim poziomie śpiewu estradowego. P. Przybylska ma głos nieduży, ale ładny i dobrze oszlifowany.

Trio Hummla zagrane przez pp. **M. Langerównę, A. Ditrichównę i M. Heisego** (uczniów klasy zespołowej prof. A. Röslera) było wykonane bardzo stylowo. Okazuje się, że prof. Rösler jest nietylko wybornym muzykologiem, prelegentem i krytykiem, ale także świetnym nauczycielem.

Chór „Hasło“ pod dyr. prof. Kabacińskiego w utworach Wallek-Walewskiego i Stanisława Niewiadomskiego wywarł wrażenie potężne.

Brzydką niespodzianką koncertu była bydgoska publiczność, która nie zapełniła sali.

Dziwne to: znam w Bydgoszczy kilkunastu „inteligentów“, którzy widocznie tylko „pozują“ na muzykalnych, bo ich widzę często w kinie, zawsze przy bridżu, a... nigdy na koncercie.

Stary Meloman.

Pod światło.

Żydowski chłopiec z karabinem w obronie granic Rzeczypospolitej. Pułkownikowska „Gazeta Polska“, która ma wśród współpracowników szereg żydowskich „chłopców“, psioczy na antysemityzm endecji i takie wywodzi treny:

„Antysemityzm przeobraził się w pochód „totalnego chamstwa“. Ta fala zalewa istotne wartości życia kulturalnego; „metoda“ działania — to ustawiczne poniewieranie godnością ludzką współobywatela. „Bojówki“, wyrzucające kolegów i koleżanki o krwi semickiej z sal wykładowych wyższych uczelni! Grupy sztubaków, potrącających rozmyślnie starych, roztrzęsionych żydów w wagonach kolejowych czy tramwajowych! Ciągłe poniewieranie, ciągłe afiszowanie pogardy w stosunku do „niższej rasy“!... Te wszystkie pozornie drobne „imponderabilia“ — to ciągle krwawiące rany w czyjejś ludzkiej duszy. **A kiedyś Polska może wszak zażądać od młodego chłopca żydowskiego, by wziął karabin do ręki i poszedł bronić granic Rzeczypospolitej...“**

Uj! Rzewnie i miękko zrobiło mi się na sercu, kiedy przeczytałem te tkliwe trele o żydowskim chłopcu z karabinem. Bo pomyślcie tylko: my go prześladujemy, nie pozwalamy mu uprawiać szmuglu, paserstwa, wytykamy mu szwindle w handlu, nie chcemy się zgodzić na ponoszenie haraczu za to, aby on zjadał tylko koszer... Aż tu naraz wtykają mu w rękę karabin i wołają: Idź, Mojsie, broń Polski. I on z ochotą biegnie ku granicy... Tylko pytanie, gdzie się zatrzyma.

Może nam na to historja odpowie. Według urzędowych komunikatów podczas wojny bolszewickiej w 1920 r. uciekło na G. Śląsk (jako teren plebiscytowy, obsadzony przez wojska koalicyjne) 202 mężczyzn, obowiązanych do służby wojskowej. Tylu przynajmniej Polsce wydano. W tej liczbie było **193 żydów.** A ilu ich było w rzeczywistości? Ilu uciekło przez Gdańsk, ilu do bolszewików? Działających na szkodę państwa polskiego (szpiegów) przychwycono **328, z czego tylko 3 chrześcijan, a 325 żydów.**

Ot, jak wyglądali tacy młodzi chłopcy żydowscy przed 16 laty, a jak będą wyglądali w przyszłości? Czy lepiej? Niech nas „żydowscy kombatanci“, choćby odznaczeni, nie przekonują, że będzie inaczej.

— **Senjor-jubilat Stowarzyszenia Restauratorów p. Jakób Wichert,** właściciel lokalu „Stara Bydgoszcz“ przy ulicy Grodzkiej, skończy dzisiaj 70 lat życia. Solenizant, cieszący się wielkiem poważaniem w kołach obywatelstwa, urodził się 26 marca 1866 r. w Dubielnie w powiecie chełmińskim. Stowarzyszenie Restauratorów w Bydgoszczy, którego członkiem p. Wichert jest od roku 1891, nadało mu w tym roku godność członka honorowego. — Ad multos annos.

— **Znany w kołach powstańców wielkopolskich siodlarz Wesołowski** z Poznania, który w latach 1919 i 1920 pracował w Prusach Wschodnich jako agitator na rzecz Polski a po plebiscycie sprowadził się do Bydgoszczy, gdzie założył fabrykę wyrobów z rafji a następnie był kierownikiem Przytułku dla bezdomnych, **utopił się w Sanie** (w Małopolsce) podczas wycieczki krajoznawczej.

— **Dziesięciolecie „Orląt“ szwederowskich.** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Białe Orlęta“ obchodzą w dniu 29 marca 10-tą rocznicę założenia. Z racji tej odbędzie się w Domu Katolickim przy ul. Dąbrowskiego 2 o godz. 12 w południe uroczysta akademja, wieczorem zaś o godz. 19 przedstawienie amatorskie p. t. „Triumf Krzyża“.

Czytelnicy nasi mają głos.

Kto winien jest bezrobociu?

Z powodu obecnej akcji zbiórkowej na rzecz bezrobotnych toczy się w prasie dyskusja na temat „Kto jest winien bezrobociu". Niechaj i mnie wolno będzie dorzucić kilka słów.

Znałem dobrze pewnego pracowitego rolnika, który zadłużywszy się poważnie podczas kryzysu, sprzedał swoje gospodarstwo — by w ten sposób uratować chociaż kilka groszy. I właśnie za owe ostatnie grosze — założył interes wymiany mąki.

Ów rolnik do współpracy powołał także swego syna i dorosłą córkę. Wszystko byłoby może dobrze, gdyby nie urząd skarbowy — który o „zgrozo" stwierdził ku swemu przerażeniu, że ów rolnik zatrudnia nadetatowo dwie osoby (w tym wypadku były to jego własne dzieci) anіżeli przewiduje świadectwo przemysłowe.

Rozpoczęły się częste kontrole i groźby — które owego wieśniaka wkońcu zmusiły do zlikwidowania interesu, gdyż na wyższą kategorję patentu, przy wymianie zboża na mąkę nie starczyło mu. Zresztą, kto zna chociaż trochę życie szarego polskiego obywatela, ten wie dobrze, że na podobnej wymianie, nikt kapitału nie zbił, raczej z trudem utrzyma się przy życiu. Zresztą o to, by się obywatel w Polsce nie zbogacił — stara się już sam urząd skarbowy.

Pewnem jest, że tylko z racji złej ustawy, wyżej wspomniany interes został zlikwidowany. Mam wrażenie, że obecnie ów rolnik zjadł resztę groszy i kto wie — na czyim on jest dziś utrzymaniu. Możliwe, że miasta. — a możliwe, że u własnych dzieci — gdyż syn podobno zeszedł na śliską drogę kradzieży węglowych w pociągach — a córka wyszła na ulicę!

Urzędowi skarbowemu się zdaje, że gdy jeden warsztat pracy zlikwidują, to w to miejsce powstaje drugi. Niestety tak w życiu nie jest, bo okazuje się, że warsztatów pracy jest coraz mniej, a raczej więcej bezrobotnych i „bokserów" („bokserami" nazywa ludność wiejska tych złodziei, którzy kradną węgiel z pociągów), co wychodzą po węgiel do pociągów. Jest i coraz więcej kobiet na ulicach, które żyją z nierządu lub żebraniny. Lepszy element odbiera sobie życie z rozpaczy.

Tak dalej przecież nie można. Musi się ktoś znaleźć (a możeby tak, panowie posłowie pofatygowali się), co z serca i rozumu wezmą się do prawdziwej obrony szarego człowieka.

Wieczór pasyjny.

Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej „Przedświt" przy Farze urządza tradycją lat ubiegłych w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 19.30 i w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 20-tej w Domu Katolickim przy Farze **„Wieczór pasyjny"** z przedstawieniem o bardzo pięknej treści, obrazującem prześladowanie chrześcijan za czasów Nerona p. t. **„Westalka"**. Dla dzieci osobne przedstawienie w niedzielę, o godzinie 13.30. Ze względu na piękną treść i dobry cel, na powyższe przedstawienie jak najuprzejmiej zaprasza kierownictwo oddziału. (5061

„Obyśmy się gospodarczo jak najrychlej wyzwolili!"

Takie życzenie złożyła p. posłanka Prystorowa na ręce naszego sprawozdawcy parlamentarnego.

Wczoraj nasz sprawozdawca parlamentarny **red. Ryszewski** miał dłuższą rozmowę z posłanką **Janiną Prystorową**. W imieniu naszego pisma złożył on jej wyrazy uznania i poważania za jej **zdecydowane stanowisko na terenie Sejmu w sprawie uboju rytualnego**. Jej to bowiem inicjatywa ma znacznie szersze znaczenie, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Poruszyła ona społeczeństwo polskie i postawiła na porządku dziennym sprawę polsko-żydowską na dalsze lata.

Posłanka Prystorowa jest miłą i przystępną bardzo rozmówczynią. Była bardzo rada, że jej praca znalazła uznanie na Ziemiach Zachodnich, dla których to ziem ma nietylko wielki sentyment, ale i serce.

Podkreśliła ona, że **na Ziemiach Zachodnich sprawa uboju nie przedstawia się tak katastrofalnie, jak w innych dzielnicach.** Nasz sprawozdawca nie mógł ominąć okazji, aby podkreślić, że żydzi właśnie teraz nie na żarty starają się opanować Poznańskie i Pomorze aż po Gdynię. Nie jesteśmy upoważnieni do streszczenia rozmowy, jaką nasz sprawozdawca przeprowadził z posłanką Prystorową. A była ona ciekawa i pouczająca. Raz jeszcze dziękowała ona jak najserdeczniej za pamięć i żegnając się, życzyła: obyśmy się gospodarczo jak najprędzej wyzwolili!

Oby te słowa posłanki pani Janiny Prystorowej spełniły się i przyniosły rozkwit i szczęście Rzeczypospolitej.

Konfiskaty „Dziennika Bydgoskiego" wywołały na terenie Sejmu zdziwienie.

Przy sposobności red. Ryszewski przedstawił jej **skonfiskowane egzemplarze** „Dziennika Bydgoskiego" — w związku ze sprawozdaniami sejmowemi o uboju rytualnym. Była **niezmiernie zdziwiona**, że miało to miejsce. To zdziwienie wyraziły także inni wybitni posłowie.

AKTUALJA WIERSZOWANE PIEPRZEM, SOLĄ PRZYPRAWIANE.

Jak się nie ma...

Rymów kilka o moście pod Rynarzewem.

Jak się nie ma, co się lubi
To się lubi, co się ma
Gorzej jednak trzy jest zgubić
Gdy wszystkiego ma się dwa.
Lecz niestety tak się dzieje:
Gdy jest most, to zrywa go się
Takie losu są koleje
A wszystkim do tego — zasię.

— — — — — —

Był raz **most pod Rynarzewem**
Był konstrukcją, starem drzewem
Lecz na jego mocnym grzbiecie
Złoto wożono i śmiecie.
Był potrzebny, pożyteczny
A ktoś uznał... że zbyteczny,
Że w tem miejscu stanie nowy
W krótkim czasie wnet gotowy.
Stary most **już rozebrali**
Ale **nowego nie dali.**

— — — — — —

Wszędzie dziury, wszędzie braki —
Morał z nich wypływa taki:
Nie żądaj społecznej wiary
Gdy czyn mierzysz na zamiary
I nie niszcz starej lepianki,
Gdyś nowej nie sprawił ścianki.

Edmund K.

Czołem Sokolstwu Pomorza!

Zjazd Rady Dzielnicowej w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej **Zjazd Rady Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej.**

Zjadą tu delegaci **11 okręgów i 95 gniazd,** rozsianych na terenie O. K. VIII.

Przybędzie również z Warszawy nowy **prezes Sokolstwa, pułk. Franciszek Arciszewski.**

Cóż będzie treścią obrad Rady?

Poza sprawozdaniami i wyborami Rada da nowe wytyczne do pracy w przyszłości, zajmie się omówieniem reprezentacji na Olimpjadę.

Jeśli chodzi o pracę wewnętrzną w teraźniejszości, to ściślejsza i wnikliwsza obserwacja narzuca konieczność gorliwego zajęcia się szkoleniem **kadr instruktorskich,** wprowadzeniem dokładniejszej planowości w pracy i podziału pracy.

To są potrzeby najpilniejsze.

Czemuż to Zjazd Rady odbywa się w Bydgoszczy?

Oto w tym roku przypada **50-lecie Sokoła Bydgoszcz I.** Jest to więc niejako pierwsze uczczenie Jubilata a zarazem zbadanie warunków, w jakich ma się tu odbyć **wielki Zlot Sokolstwa całego Pomorza z udziałem gości z całej Rzeczypospolitej,** a także wycieczki Sokolstwa z Ameryki. Dzięki Sokolstwu będziemy mieć w tym roku wielki napływ gości do Bydgoszczy.

Zjazdowi Rady życzymy jak najlepszych wyników obrad. Prezesa Sokolstwa pułk. Arciszewskiego i wszystkich delegatów witamy w naszym grodzie okrzykiem

CZOŁEM!

Wojciech Albrycht.

—— :: ——

— **Wielki koncert amatorskich zespołów muzycznych:** znanego z występów w radjo **„Bisu"**, grającego na oryginalnych serbskich instrumentach oraz chlubnie zapisanego w swej 10-letniej działalności muzycznej **zespołu mandolinistów „Lutnia"** odbędzie się **w niedzielę, dnia 29 bm.** w lokalu p. **Kowalskiego (IV śluza** — dawniej Kleinert) przy ul. Wrocławskiej. Doborowy program koncertu, przez oba zespoły starannie dobrany i opracowany, daje rękojmię miłego spędzenia czasu. Wstęp na koncert dostosowany do doby obecnej, kryzysowej, bo wynosi tylko 25 i 40 gr od osoby. Dodatkowo występy solowe na hawajskich gitarach.

— **Obniżenie podatku obrotowego dla fryzjerów.** Ministerstwo Skarbu przychylnie ustosunkowało się do starań izb rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu dla zakładów fryzjerskich i im pokrewnych. Stawka podatkowa ma być obniżona na 1 i pół procent.

— **Zebranie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Koło m. Bydgoszczy.** Plenarne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 28. bm. o godz. 17,30 w Miejskiej Szkole Handlowej przy ulicy Jagiellońskiej 12 Na porządku obrad: referat: „O szkolnictwie polskiem zagranicą" i referat „Statut dla szkół powszechnych".

— **Zarząd Stow. Techników Polskich** podaje do łaskawej wiadomości, że w piątek, 27. bm. punktualnie o godz. 20 w lokalu Stow. przy ul. Cieszkowskiego 4, wygłosi p. dr. J. Morzycki odczyt p. t. **„O możliwościach wojny bakterjologicznej".**

— **Kurs szybowcowy.** Klub Szybowcowy Z. S. Okręgu VIII w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że kurs teoretyczny szybowcowy rozpocznie się z dniem 1 kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Klubu do dnia 31. bm. włącznie w godz. od 18—20, ul. Marsz. Focha 39.

Kurczęta i wiosna.



Objawem wiosny są też gromady kurcząt, z których jedną przedstawia nam uczeń szkoły rolniczej.

Wolnomyślicielski „Pionier" z Torunju zapowiada „przyjście" gwiazdy ateizmu

Czy nie wkroczy tu p. prokurator?

Warszawa. (KAP) W dniach **8—14 kwietnia** bież. roku ma się odbyć w Pradze czeskiej międzynarodowy kongres wolnomyślicieli, na który przybędą m. in. także loże wolnomularskie. Tematem obrad ma być całkowity rozdział religji od państwa. Wśród prelegentów znajduje się także przedstawiciel Z. S. R. R. prof. Łukaczewskij. Jest to fakt bardzo znamienny. Wolnomyśliciele ciągle jeszcze odżegnywują się od bolszewizmu i komunizmu, a tymczasem na każdym niemal kroku szerzą propagandę komunistyczną i wyraźnie starają się o przygotowanie gruntu pod przewroty społeczne. O ich w tym kierunku nadziejach świadczą wymownie szpalty ich pism wolnomyślicielskich, w których jednak **prowadzą bardzo maskowaną i ostrożną propagandę komunistyczną.** A jednak w jednym z ostatnich numerów „Pioniera" (Nr. 9 z lutego 1936) — czasopisma wolnomyślicielsko-społecznego, wychodzącego w Toruniu, wyrwało im się nieopatrznie takie zdanie: „zbliża się czas, gdy krzyż chrześcijański zastąpi czerwona gwiazda ateizmu, jako symbol lepszego jutra...!"

O przyśpieszenie załatwienia spraw budowlanych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostatnio do władz, sprawujących nadzór policyjno-budowlany okólnik, który winien się przyczynić do przyśpieszenia rozpatrywania próśb o zezwolenie na budowę.

Okólnik zaznacza na wstępie, że władze niejednokrotnie niewłaściwie stosują przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, co powoduje często trudności dla zainteresowanych i wyrządza im nieraz straty materjalne.

Jeśli chodzi o zachowanie terminu załatwienia próśb o zezwolenie na budowę, to przekroczenie terminu dozwolone jest tylko w wypadku konieczności zasięgnięcia opinji innych władz, bądź też w razie zarządzonego sporządzenia planu zabudowania, albo też wobec zachodzącej potrzeby wydania postanowienia o zakazie budowy względnie dokonywania zmian w zewnętrznym wyglądzie budynków. — Wstrzymanie rozpatrywania prośby na okres do 2 lat może nastąpić tylko wtedy, gdy istnieją warunki, przewidziane rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, a więc w trakcie sporządzania planu zabudowania dla danego osiedla, o ile wykonanie zamierzonej budowy mogłoby istotnie uniemożliwić, względnie poważnie utrudnić zrealizowanie planu regulacyjnego. Jeśli zachodzą wypadki postawienia bez zezwolenia władz budynków, lub też niewłaściwego utrzymania budynków już istniejących, władze mają obowiązek jak najściślejszego trzymania się przepisów. Tylko w stosunku do właścicieli budynków, wzniesionych niezgodnie z przepisami, bądź planem zabudowania, a zagrażających bezpieczeństwu, względnie szpecących miasto, władze mogą nakazać wykonanie pewnych robót i to tylko nieodzownie potrzebnych. Nakaz zburzenia stosuje się dopiero wtedy, gdy pewne zmiany lub przeróbki nie mogłyby dać pożądanych rezultatów, a budynek zagrażałby bezpieczeństwu osobistemu, lub publicznemu, względnie spowodowałby zeszpecenie ulicy.

—— :: ——

Premjery kinowe.

„OSACZONA"
(Kino „Apollo")

Obraz bardzo ciekawy nietylko ze względu na sensacyjną treść, lecz również z powodu głębszego problemu psychologicznego. Niezwykłe dzieje biednego, zastrachanego dziewczątka, które w fatalnym splocie okoliczności zetknęło się z wymiarem sprawiedliwości — muszą wzruszyć i przekonać każdego. Prawda przedstawionej akcji uwypukla się specjalnie dzięki doskonałej, u wyżyn sztuki kinematograficznej stojącej kreacji głównej postaci przez utalentowaną Silvię Sidney. Nadprogram bogaty, bo i kolorowy dodatek, i tygodnik aktualności i świetny reportaż filmowy p. t. „Burza".

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka salonowa w wyk. zespołu salonowego orkiestry 63 p. p. 16,00: Wiersze dla dzieci Kornieja Czuchowskiego - przekład z rosyjsk. 16,20: Muzyka lekka. 16,50: Cała Polska śpiewa. 17,05: Mieszczaństwo w dziejach i życiu narodu: „Mieszczaństwo krakowskie" - odczyt wygłosi dr. Dobrzycki z Krakowa. 17.20: III koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta". 17,55: Aktualna pogadanka gospod. 18,00: Recital śpiewaczy Franci Morni. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,40: Jak spędzić święto? 18,55: Feljeton. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka lekka w wyk. małej orkiestry P. R. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21,00: Słuchowisko poetyckie p. t. „Historja o żołnierzu" w nowem opracowaniu reżyserskiem. 21,40: Nasze pieśni. 22,10: Recital skrzypcowy Jacques'a Thibaud. 22,50: Muzyka taneczna.

W piątek, dnia 27 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Kucie kos" słuchowisko — audycja dla szkół. 12,40: Koncert z udziałem solistów. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 15,30: Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego. 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert orkiestry T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16,45: Odczytanie fragmentu z książki Tadeusza Nittmana p. t. „Mały Piłsudczyk". 17,00: „Skarby Polski" — odczyt. 17,15: Wiersze Bolesława Leśmiana. 17,20: Koncert łotewskiego chóru mieszanego Reitera Koris. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Muzyka lekka. 18,30: Pogadanka aktualna. 18,50: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,05: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20,00: Koncert symfoniczny. W programie: „Potępienie Fausta", legenda dramatyczna w 4 częściach Hektora Berlioza. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej. 22,30: Skrzynka techniczna. 22,50: „Spacer po Europie" - retransmisje ze stacyj zagranicznych.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 12,40: Orkiestry i soliści (płyty). 13,35: Muzyka lekka (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski 18,00: Fantazje z oper (płyty). 18,30: Polska poezja religijna (recytacja) wstęp w oprac. Z. Mocarskiego. 18,45: Słynni śpiewacy (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospod. z Pomorza. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Frankfurt. Koncert skrzypcowy d-dur Beethovena. **Berlin.** Utwory Mozarta. **20,00: Ryga.** Wieczór Respighiego. **Monachjum.** Wieczór muzyki ludowej. **Frankfurt.** „Czar melodji". **Berlin.** Melodje wiosenne. **Wrocław.** Koncert orkiestrowy. **21,00: Koenigswusterhausen.** Koncert wieczorny. **22,00: Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radjoork. **Poste Parisien.** Music-hall. **Wiedeń.** Oktet f-dur Schuberta. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

List z Zagłębia Dąbrowskiego.

38 policjantów eskortuje Grzeszolskiego.

Tłum usiłuje zlinczować oskarżonego.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Sosnowiec, 25. 3. Ponieważ ustosunkowanie się tłumów do Grzeszolskiego staje się coraz bardziej wrogie, Grzeszolski przewożony jest z więzienia do sądu taksówką, coraz innemi ulicami i coraz to o innej porze.

Policja, znając groźną postawę tłumu, który już kilkakrotnie napadał na oskarżonego, wzmocniła jego eskortę do liczby

38 posterunkowych pieszych i ośmiu konnych,

którzy z trudem odpierają nacierający tłum, chcący zlinczować Grzeszolskiego.

Po kuluarach sądowych rozeszła się wieść, że jedna z wytwórni filmowych w Warszawie zaproponowała obecnej żonie Grzeszolskiego, z domu Stawicińskiej,

sfilmowanie scenarjusza na tle procesu, oferując za to 12.000 złotych honorarjum.

Grzeszolska miała narazie odmówić. Demonstrowanie tego rodzaju ponurych i brudnych spraw życia na ekranie filmowym uznać należy za wysoce niewłaściwe i demoralizujące.

Skąd znalazł się tal w domu Grzeszolskiego?

Ważne zeznania złożyła przed sądem koleżanka ś. p. Lucyny Grzeszolskiej, Emilja Schmidt. Lucyna mówiła kiedyś koleżance, że Grzeszolski na jakiemś przyjęciu miał oświadczyć, iż ma taką truciznę, jakiej

nikt nie wykryje w zwłokach nawet po roku.

Badania sądu idą obecnie w kierunku stwierdzenia, czy Grzeszolski utrzymywał kontakt z którymś z współpracowników firmy Giesche. Jak wiadomo, w fabryce Gieschego wyrabiany jest **tal.**

Przodownik policji śledczej, świadek Ludwik, któremu zlecono w swoim czasie obserwację Grzeszolskiego, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że

Grzeszolski bywał w Szopienicach w pewnej restauracji w towarzystwie dwóch osobników, karanych już za różne przestępstwa. W restauracji tej widziano również Grzeszolskiego w towarzystwie jakiejś młodej kobiety.

Świadek porozumiewał się też z niejakim Antonikiem, który jest dozorcą domów koncernu Gieschego na Śląsku. Antonik ma bardzo dużo trucizny na szczury, w której znajduje się tal. Dozorca bardzo często odstępował tę truciznę osobom prywatnym. W jakim celu kupowały one tę truciznę, nie wie, również nie wie, kto ją nabywał. Słyszał, że część trucizny nabył pewien rzeźnik ze Śląska.

Kuczalska.

Dużo wesołości wywołały zeznania obecnego „męża" Kuczalskiej, Marjana Niemczaka, technika, zatrudnionego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Przew.: — Pan jest mężem Kuczalskiej?

Św.: — Tak, znam ją od 16 lat...

Mec. Pawełek: — Czy żona kłamie, czy przejaskrawia coś?

Św.: — Nie, ona jest spokojna i religijna...

Adw. Hofm. Ostr.: — Czy pan wziął ślub z Kuczalską?

Świadek płoni się wyraźnie i nie odpowiada zaraz, — wreszcie mówi, że tak.

Obrońca: — W którym kościele?

Św.: — W urzędzie cywilnym.

Obrońca: — W którym?

Św. — Nie wiem...

Odpowiedź ta wywołuje śmiechy i poruszenie na sali.

Druga żona truciciela zeznaje

w procesie sosnowieckim.

Sosnowiec, 26. 3. Na rozprawie przeciwko Grzeszolskiemu **przesłuchiwano dalej świadków.** Zeznania wypadły naogół **obciążająco dla oskarżonego** w zakresie jego stosunku do rodziny. Niektórzy świadkowie wskazywali na to, że, chociaż oskarżony dużo zarabiał, to jednak **żałował rodzinie i wielokrotnie odmawiał na najniezbędniejsze potrzeby.** Rozprawa trwa. Przewód sądowy zapewne potrwa **do pierwszych dni przyszłego tygodnia.** Do przesłuchania pozostało około 70 świadków.

Sensacją były **zeznania Pelagji Staciwińskiej-Grzeszolskiej, drugiej żony Grzeszolskiego.** Grzeszolski ożenił się ze Staciwińską (zresztą zaledwie o 5 lat starszą od jego córki, Lucyny) w trzy miesiące po śmierci swej córki. Zarówno ten fakt, jak i to, że Staciwińska jest uważaną powszechnie za byłą kochankę Grzeszolskiego oraz za osobę, dla której Grzeszolski wytruł całą rodzinę, zwraca opinję Sosnowca przeciw niej. Zeznań jej, trwających przez cały niemal dzień, słuchano z ogromnem zainteresowaniem.

Najcharakterystyczniejsze są **zeznania Staciwińskiej, odnoszące się do jej małżeństwa z Grzeszolskim.**

— Bylam — mówi Staciwińska — ciągle przedmiotem napaści Kuczalskiej, która nachodziła mój dom po pijanemu. Wówczas przy najbliższem spotkaniu powiedziałam do Grzeszolskiego: Ma tylko dwa wyjścia z sytuacji, albo się pan ze mną ożeni, albo pozbawię się życia. Dałam mu termin **7 dni do namysłu.** Przyszedł, oświadczył się i został przyjęty.

Adw. H. Ostrowski: Czy to małżeństwo z Grzeszolskim ze strony pani było wymuszeniem?

Świadek: Tak, **to było wymuszenie.** Uczucia między nami nie było.

Zebranie rzemiosła.

Dnia 23 marca w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy przy udziale **230 członków** odbyło się kwartalne zebranie członków **Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła** oddziału bydgoskiego.

Dyrektor poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. **Kurowski** wygłosił referat o projekcie znowelizowania **prawa przemysłowego,** a następnie objaśnił zebranym dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o **zryczałtowanym podatku przemysłowym.**

W dyskusji przemawiali pp.: **Kurdelski, Józefowicz, Jasiewicz, Maciejewski, Wolniewicz, Szczepański, Jakubowski i Magdański.** Dyskusja nad projektowanemi zmianami ustawy trwała przeszło dwie godziny. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za **projektem rzemiosła.**

Otwarcie sezonu w Inowrocławiu-Zdroju.

Tysiączne rzesze osób tęskniących po całorocznych trudach znojnej pracy do regenurącej nadwątlony organizm kuracji i kojącego nadszarpane nerwy wypoczynku dowiedzą się z zadowoleniem o otwarciu z dniem 1 kwietnia słynnego w całej Polsce zdrojowiska solankowego i boronowinego Inowrocław-Zdrój.

Inowrocław-Zdrój posiada w całym kraju zarówno wśród tysięcy rok rocznie wracających tam stale kuracjuszy, jak również w opinji kół lekarskich i wybitnych balneologów swą ustaloną tradycję i zasłużoną sławę jako zdrojowisko par excellence zachodnio-europejskie o łagodnym, nadmorskim klimacie postawione na wysokim poziomie komfortu, kultury mieszkaniowej, higjeny leczenia, urządzeń leczniczych i kąpielowych prawdziwie narodowej atmosfery, a co najważniejsze pierwszorzędnych środków leczniczych. Solanki do kąpieli o wysokiem natężeniu 31 proc. i niskoprocentowe kwasowęglowe (nauheimskie), źródła słono-gorzkie do picia, kąpiele borowinowe o wybitnych własnościach leczniczych, wziewalnie solankowe, emanatorjum radowe, nawskroś nowoczesne oddziały wodolecznicze, oto najważniejsze środki leczące reumatyzm, artretyzm, podagrę, schorzenia serca, choroby kobiece, dzieci i nerwowych itd. System kuracji ryczałtowych 2, 3 i 4-tygodniowych wyjątkowo niskich, zastosowano w pełni w Inowrocławiu-Zdroju do obecnych możliwości finansowych budżetu kryzysowego kuracjusza.

Zarząd Zdrojowiska objął obecnie wieloletni dyrektor śląskiego Zdrojowiska Jastrzębia Zdrój p. Z. Dworczyk, uczestnik powstania wielkopolskiego i śląskiego, jeden z najwybitniejszych fachowców w tej dziedzinie w kraju i sprężysty organizator. (vide Wiadomości Turystyczne z 1 lutego br.).

SPORT

PROJEKTY NASZYCH TENNISISTÓW.

Przed spotkaniem **z Austrją o puhar Davis'a** polscy tennisiści rozegrają **mecz z Węgrami w Budapeszcie.**

Pozatem Legja projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia **tennisistów angielskich lub francuskich do Warszawy.**

Dnia **5 kwietnia** wyjeżdża do Aten na mistrzostwa tennisowe Grecji **polska reprezentacja tennisowa w składzie Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.**

JAPONJA MOŻE ORGANIZOWAĆ IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Tokio. Bawiący obecnie w Japonji prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego **hr. Baillet-Latour** po zwiedzeniu urządzeń sportowych w Japonji, **oświadczył, że Japonja jest zupełnie przygotowana do przeprowadzenia organizacji igrzysk olimpijskich.**

TERMINARZ PRACY PIŁKARSKICH TRENERÓW OBJAZDOWYCH.

Uchwalony już został terminarz przydziału pracy dla **piłkarskich trenerów objazdowych.**

Trener Otto pracować będzie w Poznaniu od 23 bm. do 2 maja, następnie we Lwowie od 4 do 9 maja przeprowadzi trening z reprezentacyjnym zespołem lwowskim, następnie od 11 do 16 maja — trening z reprezentacją krakowską, wreszcie w Łodzi od 18 maja do 6 czerwca.

Trener Spojda prowadzić będzie treningi od 20 do 25 kwietnia w Warszawie, od 27 kwietnia do 9 maja w Białymstoku, **od 11 maja do 10 czerwca na Pomorzu.** Tym razem Pomorzu przydzielono jakiś możliwy termin.

PIĘKNE ZWYCIĘSTWO BRAZYLIJSKIEGO JUNAKA.

Kurytyba. Na własnem boisku Junaka odbył się mecz piłkarski o puhar. W meczu **drużyna polskiego Junaka pokonała zespół Savoia w stosunku 4:2.** Na meczu — tłumy publiczności.

JESZCZE SPRAWA KOUBKOWEJ.

Morawska Ostrawa. „Ceske Slovo" donosi, że rekordzistka światowa **Koubkowa dotychczas nie posiada prawnie uregulowanej sprawy swojej przynależności do płci.** Ostatnio po drobnej operacji Koubkowa stała się mężczyzną, chodzi w stroju męskim i **używa nazwiska „Zdenek Koubek".**

Władze czeskie jednak **zwlekają** z uregulowaniem tej sprawy, co przyczynia **wiele kłopotów** Czeskiej Federacji Lekkoatletycznej.

ZGON WYBITNEGO SPORTOWCA.

Jedna z najbardziej znanych osobistości w angielskim sporcie piłkarskim John Mc. Kenna zmarł w Liverpool w wieku lat 79. John McKenna był prezydentem angielskiej ligi piłkarskiej i wiceprezydentem angielskiej federacji piłkarskiej. Do ostatniej chwili zajmował się czynnie sprawami sportowemi.

PIERWSZY WYSTĘP PERRY'EGO.

Po 6-miesięcznej przerwie **pierwsza rakieta świata Perry** rozegrał pierwsze spotkanie ze swoim rodakiem **Austinem.** Mecz był bardzo zacięty i nie miał bynajmniej charakteru treningowego. **Zwyciężył Austin 6:0, 7:9, 7:5.** Po meczu Perry stwierdził, że jego ramię jest zupełnie wyleczone i po krótkim treningu wróci zupełnie do formy.



— Co? Już fiołki?!

— Pan Franciszek się dziwi? Wiosna, dobrodzieju! Na zachodzie nawet fioły.

— Gdzie?

— Dokładnie nie wiem. Nad Renem lub nad Tamizą.

— Prędzej nad Tamizą. Tam podobno jest eden czyli raj. Szczęśliwy kraj ta Anglja! A u nas? Żal się, Boże! Wiecznie z bekiem.

— Ejże...!

— Przecież. Beczymy, płaczemy, labidzimy nad własną dolą i nad rytualną dolą naszych bydlątek.

— Ostrożnie, redaktorze! Wolno mówić o Boyu, nie wolno o uboju. Srogi zakaz. Taki srogi, że się już ludzie nauczyli kląć cenzorem zamiast piorunem.

— Jużci słyszałem: „A, niech to jasny cenzor trzaśnie!"

— A propos klęcia: Czy nie lepiej właśnie kląć niż narzekać? Zerwijmy ze ślamazarnością! Skończmy z bekiem!

— Daj pokój, redaktorze! I on potrzebny.

— Być może. Ale vox populi jest contra. I nietylko głos powszechny. Z tego, co gen. Sikorski mówi, jasno wynika, że mimo Żyrardowa, mimo przymusowej emigracji naszych robotników z Francji serce polskie grawituje ku Sekwanie. A tymczasem...

— Nie trap się, redaktorze! Że minister polityki zagranicznej swoje, a my swoje — to ja uważam za stanowisko dla nas bardzo wygodne.

— Ależ to nieszczerość! Wyobraź sobie, panie Franciszku, że siedzisz między dwoma osobnikami. Obaj mają do pana pretensje, że pańska przyjaźń... coś nie tego... Jakże jednemu i drugiemu spojrzeć w oczy?

— Głupstwo, redaktorze. Gorzej, gdybym był wzięty we dwa ognie przez kobietę, z których każda rościłaby sobie prawo do mojego serca. Przyjaźń — to jeszcze nie miłość.

— Tak nisko szacuje pan związek przyjacielski?

— Nie to, żebym go nisko cenił, lecz zaiste, wymagania przyjaźni nie mogą, nie powinny być tak absolutne, jak kiedy chodzi o miłość. Przyjaciół w sercu zmieścisz redaktor kilku; umiłowaną bogdankę jedną, bo druga ci oczy zaleje kwasem siarkowym. Tak u nas. Czcicielki Mahometa więcej wyrozumiałe. Święte istotki! Bez żółci, bez zazdrości.

— Rozgadał się pan o kobietkach, a mnie chodzi o co innego.

— Dobrze, dobrze! Wracajmy do tej nudnej polityki! Chodzi redaktorowi o to, gdzie oczy podziać, jak Francuz i Niemiec zażądają wyznania przyjaźni? Otóż tak ja kombinuję: O ile możności gadać z każdym osobno. Od tego gabinety mają drzwi.

— I każdej stronie bakę świadczyć? To się nie uda.

— Co się nie ma udać! Na zapytanie Francuza, czy go miłujemy, odpowiedzieć: Tak, przyjacielu!

— A jeżeli Francuz zacytuje oświadczenie pana min. Becka co do sprawy nadreńskiej?

— Prosta odpowiedź: To Beck, nie my.

— A co powiemy Niemcowi, kiedy będzie utyskiwał, jakoby ten z nim sojusz był bardzo problematyczny?

— Także, niemniej dobra odpowiedź: Kochany sąsiedzie! Przecież Beck wyraźnie akcentuje ten nasz sojusz w politycznych wystąpieniach. Śpij spokojnie, śnij o wojnie za zachodzie i nie bróźdź nam na terenie szkolnym i wielu innych... a gwarancja pewna. Aha! Nie zapomnij, sąsiedzie, o tranzytowem...!

— Takie postępowanie nie widzi mi się...

— Naturalnie! Redaktor powiesz, że to nie szlachetnie. Oj! Zakuty romantyku! Spadłeś poniewczasie z księżyca.

— Wcale nie jestem romantykiem. Lecz bacz, panie Franciszku, że kręcąc tak, jak ty kręcić radzisz, wykręcimy powróz. Nie wiadomo jednak, na kogo...

Po zajściach krakowskich.

Udział duchowieństwa w pogrzebie ofiar zajść.

Krakowski **„Głos Narodu"**, organ ks. metropolity Sapiehy, dowiaduje się, że w sprawie udziału duchowieństwa w pogrzebie ofiar zajść w Krakowie **nikt się do władz kościelnych nie zgłaszał.**

FAŁSZYWE I PRAWDZIWE ŚLADY.

Wypadki poniedziałkowe w Krakowie skłaniają opinję do szukania sprawców.

„Tempo Dnia" w dzień wypadków wystąpiło z oskarżeniem **komunistów.** Zostało skonfiskowane.

Żydowski „Nowy Dziennik" w odpowiedzi wydał ulotkę, która również uległa konfiskacie.

Wszyscy, którzy byli świadkami zajść, stwierdzają — według przepuszczonych przez cenzurę informacyj „Głosu Narodu" — że **żydowscy komuniści pełnili niechlubną rolę podżegaczy** rozgoryczonych mas polskich robotników.

Oburzenie opinji polskiej w Krakowie wywołało sprawozdanie sanacyjnej „Gazety Polskiej" z zajść krakowskich. Powiedziano w niem, że „grupy bojówkarzy **endeckich** powybijały szyby wystawowe w sklepach oraz w gmachu dziennika „I.K.C." To charakterystyczne zestawienie na jednym poziomie „endeków" z komunistami jest może dla pewnych czynników wygodne, ale **opiera się na fałszu,** jeśli się wie, jaki to stosunek łączy te dwie organizacje z sobą. Należy się spodziewać, że „Gazeta Polska" cofnie to **lekkomyślne oskarżenie,** które zresztą kompromituje krakowskiego sprawozdawcę „Gazety Polskiej" doszczętnie nieznajomością i terenu krakowskiego i różnic polityczno-społecznych między poszczególnemi ugrupowaniami partyjnemi.

ZE STRACHU ROZCHOROWAŁ SIĘ...

Dr. Szumski, jeden z przywódców socjalistycznego ruchu zawodowego w Krakowie, pod wpływem tragicznych zajść poniedziałkowych, dostał **ataku sercowego i szoku nerwowego.** W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

STRATY KUPCÓW.

Wydany przez władze komunikat oficjalny w sprawie zajść w Krakowie, stwierdza, że na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej grupy demonstrantów powybijały szyby w sklepach. Skutkiem tego kupiectwo poniosło duże straty. Demonstranci wybili między innemi szyby przy ul. Florjańskiej w sklepach **Porębskiego, Braciejowskiego, „Irys"** (hafty), **Wekslera, Frencza, Seipa, Baty, Rybki, Michalika, w Cukierni Tureckiej** i innych. Ogółem przy ul. Florjańskiej uszkodzono wystawy **ponad 20-stu składów.** Wybito również szyby w kawiarni **Grand-Hotelu** przy ul. Sławkowskiej, w gmachu **Akademji Umiejętności,** w gmachu **Banku Polskiego** i t. d.

Nie wszyscy właściciele sklepów przystąpili do wprawiania nowych szyb, zasłaniając wystawy oszalowaniami z desek, skutkiem czego ul. Florjańska, która najbardziej ucierpiała, czyni niesamowite wrażenie.

Pogrzeb ofiar w Krakowie.

Kraków (PAT). Przy licznym udziale publiczności odbył się w środę, 25 marca, pogrzeb ofiar zajść, które wydarzyły się w ubiegły poniedziałek w Krakowie. Kondukt, poprzedzony przez **straż porządkową P.P.S.,** otwierali członkowie okręgowego komitetu robotniczego ze sztandarem. Następnie szły orkiestry i delegacje poszczególnych organizacyj i fabryk z wieńcami. Za delegacjami niesiono trumny, za któremi postępowały rodziny i współtowarzysze pracy ofiar. Za konduktem szły organizacje związków zawodowych i robotniczych z poszczególnych fabryk ze sztandarami, poprzedzane orkiestrą.

Kondukt żałobny przeszedł przez miasto **na cmentarz rakowicki.** Porządku na drodze pogrzebu pilnowała **straż robotnicza.**

Ruch kołowy na trasie pogrzebu był wstrzymany, a **sklepy były zamknięte.** Po skończonym obrzędzie pogrzebowym, zebrani na cmentarzu uczestnicy pogrzebu rozeszli się **w zupełnym spokoju,** powracając w godzinach popołudniowych do pracy.

Prywatnie donoszą, że kiedy czoło pochodu 45.000 robotników znalazło się już koło cmentarza, na prośbę rodzin zmarłych udał się na cmentarz w zastępstwie kapelana cmentarnego ks. Stajcha, **ks. Król, dyrektor Zakładu OO. Salezjanów,** który poszedł za trumnami, **pokropił je i przy grobowcu wspólnym odmówił cicho modlitwy.** Po spuszczeniu ich do grobu, **odszedł,** poczem weszły na nowy cmentarz **sztandary socjalistyczne, żydowskiego Poale Syjon** i inne.

Nad otwartą mogiłą przemawiali sami socjaliści: Arciszewski, Ciołkosz, Stańczyk, Bocian, dr. Aleksandrowicz i Dubois. W szeregu przed trumną szedł razem z socjalistami **prof. dr. Kot,** członek rady naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Solidarność związków w Warszawie.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach południowych odbył się **półgodzinny strajk demonstracyjny** robotników warszawskich. Strajk ten zorganizowano w chwili, gdy w Krakowie odbywał się **pogrzeb ofiar.** Przedewszystkiem **stanęły na pół godziny tramwaje i autobusy miejskie.** Przerwano pracę w warsztatach tramwajowych.

Strajk demonstracyjny objął elektrownię, gazownię. Strajkowali również robotnicy prywatnych fabryk.

Ponieważ był to strajk półgodzinny i przeważnie odbywał się **w porze obiadowej,** dlatego też objął on dość **szerokie koła robotnicze stolicy.**

Spokoju nigdzie nie zakłócono. (r).

Komunikat nr. 164.

Rzym, 26. 3. (PAT.) Komunikat wojenny nr. 164. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim jedna z naszych kolumn, działających na zachodzie zajęła miejscowość Kasta, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika **i witana radośnie przez ludność okoliczną.** Wielu wojowników miejscowych szczepów zgłosiło chęć **wstąpienia do tych luźnych oddziałów.**

Lotnicy przeprowadzili akcję wywiadowczą na całym froncie, dokonywując **systematycznych ataków** przeciwko siłom nieprzyjacielskim. Wczoraj rano 30 samolotów, należących do somalijskiej grupy lotniczej **bombardowało ponownie miasto Dżidżiga,** uzupełniając dzieło zniszczenia, dokonane w czasie poprzednich ataków. Zniszczeniu uległy następujące objekty: wojskowy skład samochodów, **hangar, w którym znajdowały się liczne motocykle** i znaczny zapas materjałów wojennych, składy celne z licznie nagromadzonemi zapasami, **wiele magazynów i składów broni, należących do armji rasa Nasibu oraz szereg budynków prywatnych i wojskowych.**

Przy każdem kolejnem bombardowaniu wszystkie aparaty włoskie dokonały przeszło 5 godzinnego lotu na dystansie zgórą 400 km od bazy, z której startowały. Samoloty zrzuciły zgórą **12 ton silnych materjałów wybuchowych.** Po stronie włoskiej nie było żadnych strat, **pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej.**

Wagon dynamitu wybuchnął.

Meksyk, 26. 3. (PAT). W miejscowości Tuktanango, w czasie manewrowania **wagonem, naładowanym dynamitem, nastąpił wybuch,** wywołany przez zderzenie się tego wagonu z innym. Kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu. **Dwadzieścia osób z pośród kolejarzy i robotników poniosło śmierć na miejscu, a 50 odniosło rany.** Pożar, spowodowany przez eksplozję, **zniszczył doszczętnie kilkanaście sąsiednich budynków.**

Po zamknięciu sesji budżetowej parlamentu

odbędzie się narada b. premjerów pomajowych.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, wkrótce po zamknięciu sesji sejmowej zwołana będzie **narada b. premjerów pomajowych.** Naradzie przewodniczyć będzie Prezydent Rzplitej.

W kołach politycznych słychać, iż czynniki miarodajne uznały odbycie narady b. premjerów za konieczne celem omówienia **sytuacji wewnętrznej w państwie.** Ze swej strony rząd zapowiedział **zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu w m. maju.** Rząd ma przedłożyć cały szereg projektów ustaw gospodarczych.

W łonie rządu zarysowało się wyraźne **niezadowolenie z niektórych praktyk sejmowych.** Oto wnioski poselskie są zwykle rozpatrywane przez komisje w tempie przyśpieszonem, a natomiast projekty ustaw, wniesione przez rząd, czekają nieraz bardzo długo na swą kolejkę. Jako przykład podaje się... projekty ustaw samorządowych. Rząd więc domagać się będzie odpowiedniej zmiany regulaminu, któraby gwarantowała pierwszeństwo projektom rządowym.

I jeszcze jedno. Były premjer i autor ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu **płk. Sławek otrzymał dłuższy urlop.** Podobno p. Sławek pilnie zajmuje się studjowaniem różnych projektów wskrzeszenia nowej organizacji prorządowej. (r)

Dopiero w połowie maja...

Londyn, 26. 3. (PAT.) Ribbentrop zarówno jak i Dieckhoff oraz jeszcze jeden lub dwóch członków delegacji niemieckiej **pozostaną w Londynie do piątku.** Pozostali członkowie delegacji wyjadą dziś wieczorem do Berlina, przedtem zaś **omówi Ribbentrop z Edenem zasady procedury,** jaka ma być zastosowana, **gdy nadejdą kontrpropozycje niemieckie.**

Według ogólnego mniemania z uwagi na wybory we Francji i stanowisko Mussoliniego ogólna dyskusja nad kontrpropozycjami Niemiec nie **nastąpi przed połową maja** (w tym przysłowiowym maju... — red.).

Nowe zajścia graniczne między wojskami Sowietów i Japonji.

Moskwa, 26. 3. (PAT.) Agencja Tass podaje: 25 marca w godzinach porannych, **uzbrojony oddział japoński wkroczył na terytorjum sowieckie** od strony Mandżurji w rejonie Chun-Czun, niedaleko od miejsca, gdzie schodzą się granice sowiecka i mandżurska, przebył około 250 m od granicy **i otworzył ogień na patrol sowiecki, znajdujący się w odległości 300 m od granicy.** W wyniku strzelaniny, trwającej pół godziny, Japończycy **zmuszeni zostali do cofnięcia się,** pozostawiając na terytorjum sowieckiem **zabitych: 1 oficera i 1 żołnierza.**

Po południu oddział japoński, złożony z około 60 ludzi z karabinami maszynowemi przekroczył granicę ponownie w tym samym rejonie i posunąwszy się wgłąb na 250 m, zajął znajdującą się tam wyniosłość, poczem **zaczął strzelać do strażników sowieckich** oraz do położonego nieco dalej posterunku granicznego. Japończycy nad wieczorem **zostali wyparci na terytorjum mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni.**

Nowa pochwały godna inicjatywa

posłanki Prystorowej.

O prawo małżeńskie zgodne z duchem katolickim.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że **posłanka Prystorowa** opracowuje nowy **projekt ustawy o prawie małżeńskiem.** Opinję publiczną niepokoją bardzo dotychczasowe prace komisyjne nad projektem ustawy małżeńskiej, którym to pracom patronuje ministerstwo sprawiedliwości. Projekt posłanki Prystorowej będzie **prawdziwą rewelacją,** gdyż opiera się on całkowicie **na postulatach katolickiego społeczeństwa,** które w całości wypowiada się za **świętością i nienaruszalnością małżeństwa, jako sakramentu.**

Ponowne wystąpienie posłanki Prystorowej wywoła niemniejsze poruszenie, jak ostatnie w sprawie uboju. **Bo są w Polsce wpływy antykatolickie — i to bardzo mocne — które dążą do reform, nie mających nic wspólnego z katolickim punktem widzenia.** (r)

Wojewoda Kirtiklis w Starogardzie.

Starogard. (jw) Dnia 23. bm. w godzinach popołudniowych przyjechał do Starogardu wojewoda pomorski Kirtiklis. W dniach 24 i 25 bm. przeprowadzał p. wojewoda inspekcję powiatu starogardzkiego. Odjazd p. wojewody ma nastąpić dnia 26. bm. po południu.

Pierwsza burza w Krakowie.

Kraków (PAT). Dzisiaj po bardzo pięknej słonecznej pogodzie wiosennej w godzinach popołudniowych przeszła nad Krakowem i okolicą pierwsza burza z piorunami i deszczem.

—::—

Wielkie zgromadzenie emerytek

żon emerytów, wdów i sierot po emerytach odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. o godzinie 17-tej w sali Strzelnicy w sprawie obniżki poborów.

Solidarne jawienie się bezwzględnie wszystkich pań, również i żon czynnych urzędników, konieczne.

Koło Kobiet Pomorskiego Zw. Emerytów:
(—) prof. Korzeniewska. (—) Reicheltowa.

Pomorski Związek Pracowników Handlowych.

Koleżanki i koledzy, zatrudnieni w handlu, biurowości i przemyśle, którzy pragną wstąpić do naszego nowoutworzonego zrzeszenia, proszeni są o odebranie deklaracji w firmie Gustaw Molenda i Syn, skład sukna, przy ul. Gdańskiej nr. 11.

—::—

— **Uroczyste zebranie ku czci św. Józefa.** Katolickie Tow. Rob. Polskich przy parafji św. Trójcy, urządza w niedzielę, 29. bm. w salce parafjalnej po Gorzkich Żalach uroczyste zebranie ku czci św. Józefa. Uprasza się członków o gremjalne wzięcie udziału w sobotę, 28. bm. w spowiedzi, a w niedzielę w komunji św. pod sztandarem o godz. 8 rano. Na uroczyste zebranie zarząd zaprasza wszystkich sympatyków i członków.

— **Kino Szkolne** wyświetla dziś w kinie **„Kristal“ — „Czarne róże“** nie jak wczoraj mylnie podano o godz. 15, lecz o godz. 17-ej.

— **Nowy teoretyczny kurs szybowcowy.** Koło Szybowcowe w Bydgoszczy zawiadamia, że teoretyczny kurs szybowcowy rozpocznie się w poniedziałek, 30. bm. o godz. 19 w auli Państw. Szkoły Przemysłowej. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19—21. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat ul. Piotra Skargi 7 od 18—19 codziennie oraz w dniu rozpoczęcia kursu. (5420

— **Operetka „Zuza“ dla I Bydg. Drużyny Lotniczej.** Piątkowe przedstawienie teatralne tej pięknej operetki zostało wykupione przez Harcerską Drużynę Lotniczą. Prosimy Szanownych Czytelników o łaskawe poparcie tego przedsięwzięcia i zaopatrzenia się po bardzo niskich cenach w bilety na to przedstawienie. Dochód zostaje przeznaczony na koszta reprezentacyjnej harcerskiej wyprawy szybowcowej na zlot narodowy skautów w Rumunji. Bilety są do nabycia u członków drużyny, w drogerji „Sanitas“, ul. Śniadeckich oraz w dniu przedstawienia przy kasie teatru od godz. 19.

— **10 zł** płaci p. Gierszewski, sędzia polubowny na kościół na Czyżkówku.

Znalezione zwłoki noworodka. W dzisiejszy czwartek, o godz. 7 rano przechodnie znaleźli na ul. Artura Grottgera przy śluzie zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zawiadomiono policję, która zwłoki odstawiła do kostnicy przy ulicy Szubińskiej a za wyrodną matką czyni poszukiwania.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO JACHCICE.

Zebranie plenarne odbędzie się w **sobotę, dnia 28 marca 1936 r.** o godz. 7-mej wiecz. w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Referat wygłosi **p. redaktor Stanisław Nowakowski.** Ze względu na interesujący referat uprasza się o liczny udział członków.

Zarząd.

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kujawskiego. Bardzo interesujący referat wygłosi **p. redaktor Jan Teska.** Poza tem bardzo ważne sprawy. O liczny ud~iał prosi **zarząd.**

—::—

Z życia towarzystw.

Czwartek, 26 marca.

Godz. 18,30: **Sokół V.** W sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego pokaz lekcji gimnastycznej młodzieży; o godz. 20 zawody sprzętowe druchów tamże.

Godz. 20,00: **Sekcja Uczniów Kupieckich.** Zebranie plenarne w restauracji Pod Lwem. Ważne sprawy.

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokształc. Zawod. nr. 1.** Schadzka w gmachu szkolnym przy ul. Konarskiego 2.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia“.** Dziś lekcja dla kandydatów kursu gitarowego w lokalu klubowym (hotel Lengning).

Piątek, 27 marca.

Godz. 19,30: **Związek Urzędników Kolejowych Koło III.** Roczne walne zebranie w lokalu zarządu okręg. Zw. Urzędników Kolejowych.

Dziwne „sprostowanie“.

W dn. 19 bm. zamieściliśmy parę rewelacyj na temat „Spółdzielni wydawniczej „Gryf“, która przejęła po „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej“ wydawnictwo wszystkich „Dni Pomorskich“.

Dzisiaj otrzymaliśmy listem poleconym na blankietach „Spółdzielni Wydawniczej „Gryf“ sprostowanie. Ponieważ brak jest pieczątki i podpisy są absolutnie nieczytelne, nie wiemy, czy w danym wypadku nie zachodzi jakiś żart personelu tej firmy.

Wniosek ten nasuwa się nam z zakończenia „sprostowania“, które brzmi następująco:

„Natomiast prawdą jest, że sytuacja spółdzielni jest bardzo korzystną, że gospodarka spółdzielni opartą jest o szczegółowy plan, opracowany przez Zarząd i Radę Nadzorczą“.

Ponieważ prawdziwa sytuacja tej spółdzielni jest na całem Pomorzu tajemnicą poliszynela, mniemamy, chyba słusznie, że są to pokpiwania jakichś dowcipnisiów.

Gdybyśmy się jednak mylili, zamieścimy chętnie nawet takie sprostowanie. Trudno nam jednak zajmować nasze łamy wynurzeniami jakichś „X-sów“ czy „Y-ków“, którzy wstydzą się wziąć odpowiedzialność za swój list i nie podają nawet swych nazwisk.

Jest to w danym wypadku tem bardziej zastanawiające, że „Dzień Pomorski“ zapewniał o „znakomitych nazwiskach“ ludzi, wchodzących w skład „Spółdzielni Wydawniczej „Gryf“, a obecnie nawet dwóch takich nazwisk nie mamy sposobności się dowiedzieć.

Złodzieje odwiedzili księgarnię Braci Bażańskich.

Dzieci zwróciły uwagę policjantowi na złodziei.

(ak) Korzystając z wielkiego tłoku, jaki zazwyczaj panuje w największej bydgoskiej wypożyczalni książek i księgarni Braci Bażańskich przy ul. Gdańskiej 17, narożnik ul. Pomorskiej, dwaj złodzieje pod pretekstem kupna książek i papieru zamierzali skraść różne artykuły piśmienne. Subjekt przedstawił większą ilość towarów. Podczas gdy jeden z osobników wybierał pióra i inne artykuły pisemne, drugi niepostrzeżenie wyszedł na ulicę, mając pod ręką album do pocztówek. Zauważyły to dzieci stojące przed księgarnią na ulicy Gdańskiej, którym osobnik wychodzący z składu wydawał się podejrzany. Dzieci zwróciły się do policjanta, który złodzieja przytrzymał i odprowadził do komisarjatu.

Tymczasem ekspedjent obsługujący drugiego osobnika przychwycił go na gorącym uczynku w chwili, gdy do teki wkładał pudełeczko stalówek. Natychmiastowa rewizja dała niespodziewany wynik. W teczce złodziej ukrył różne artykuły pisemne, album i książki, wartości 70 złotych. Zawezwany policjant dokonał aresztowania złodzieja. Złodziejami okazali się dwaj handlarze domokrążcy, pochodzący z Warszawy, a ostatnio zamieszkali w Nakle **Edmund Stasiak i Edward Popławski.** Złodziei osadzono w więzieniu bydgoskiem. Jak widać, renomowaną firmę chętnie odwiedzają złodzieje. Nie po raz pierwszy bowiem złodzieje odwiedzili księgarnię Braci Bażańskich, wykorzystując tłok.

Niezwykłe wydarzenie

w parku wojewódzkim.

Dwóch opryszków przystąpiło w ub. wtorek o godz. 8 wieczorem do odpoczywającego w parku wojewódzkim **27-letniego kupca Ottona Putza,** zam. przy ul. Gamma 5. Zażądali oni od p. P. papierosa, a gdy ten odmówił, rzucili się na niego i ostrym przedmiotem zadali mu kilka ran na głowie. Napadnięty głośno wzywał pomocy, tak, że napastnicy rzucili się do ucieczki, zabierając kupcowi kapelusz. Silnie broczący krwią napadnięty kupiec udał się do pobliskiego kiosku przy placu Wolności, ażeby zaalarmować policję, jednakże nie pozwolono mu skorzystać z telefonu. Dopiero później o własnych siłach udał się do komisarjatu, przedstawiając przebieg niezwykłego wydarzenia. Lekarz pogotowia ratunkowego zaopatrzył rany na głowie, poczem p. Putz udał się do domu.

Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie kręcą się w parku wojewódzkim różne szumowiny, zaczepiając przechodniów w ordynarny sposób.

Dramat Bydgoszczanki.

Powracając z grobu męża rzuciła się w zamiarze samobójczym do jeziora.

Prawdziwą tragedję przeżywała od dłuższego czasu **41-letnia wdowa Irena Raniszewska, zam. przy ulicy Kościuszki 5.**

Przed rokiem straciła ona męża, który zmarł w zakładzie psychjatrycznym Dziekanka, gdzie umieszczony został na skutek choroby umysłowej. Przywiązana wielce do męża, Raniszewska przedewszystkiem przyjechała do Gniezna, by odwiedzić grób drogiego zmarłego i zmówić za jego duszę pacierz. Widok grobu odświeżył zabliźnione już rany i okrył nowym smutkiem nieszczęśliwą wdowę. Pod wpływem depresji psychicznej postanowiła i ona skończyć z życiem, by połączyć się już na zawsze z ukochanym mężem.

Wracając tedy z Dziekanki, udała się nad jezioro Jelonek w okolicę t. zw. wyspy. Zdjąwszy płaszcz i rozrzuciwszy na wodzie papiery osobiste, **rzuciła się następnie w nurty jeziora.** Pod wpływem zimnej kąpieli samobójczyni jakgdyby nieco oprzytomniała i zatrzymała się w odległości 2 m od brzegu na głębokości około pół metra, tak, że zaledwie głowa jej wystawała z wody. Leżąc w zimnej wodzie, zupełnie znieruchomiała i w ten sposób przebyła tam **około 45 minut,** dopóki jej nie zauważyli bawiący się na pobliskiej łące chłopcy. Na widok martwej napozór twarzy, wystającej upiornie z wody, podnieśli krzyk, który zaalarmował kilka osób. Jeden z przybyłych pośpieszył natychmiast na ratunek i wydobył z wody skostniałą zupełnie z zimna i niedającą znaku życia Raniszewską. Następnie odwieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie po pewnym czasie przyszła do siebie. Narazie niewiadomo, czy przewlekła kąpiel w zimnej wodzie nie pociągnie za sobą poważniejszych skutków, które odbić się mogą fatalnie na zdrowiu niedoszłej samobójczyni.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, zbiórka młodzieży o godz. 4-tej w sekretarjacie. Obecność wszystkich konieczna.

Jutro, w piątek, 27. bm. o godz. 6 po poł. posiedzenie zarządu żeńskiego tow. gimn. Sokół w sekretarjacie. Przybycie wszystkich członkiń bardzo pożądane.

SOKÓŁ I.

Zebranie zarządu odbędzie się w piątek, 27 bm. o godz. 20-tej w lokalu druha Żółkiewicza. **Prezes.**

—::—

Bank Polski płacił w dniu 26. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,23½
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	172,60
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	359,20
guldeny gdańskie	99.55

Stan wody na Wiśle w dniu 26 marca 1936 r.: Zawichost 1,58; Warszawa 1,39; Płock 1,73; Tczew 2,15 ;Fordon 2,14; Chełmno 2,07; Grudziądz 2,2z; Korzeniewo 2,48; Piekło 2,04; Einlage 2,36; Schievenhorst 2,38.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. 3. 1936 roku.

Spędzono: wołów 71, buhajów 219, krów 310, świń 1 925, cieląt 750, owiec 100. Razem 3375 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgowe	54—58
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	46—50
Mięsiste tuczone starsze	40—44
Dobrze odżywione	32—36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52—56
Tuczone mięsiste	46—50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40—44
Miernie odżywione	34—36
Krowy:	
Nietuczone pełnomięsiste	50—56
Tuczone mięsiste	44—48
Nietuczone, dobrze odżywione	30—34
Miernie odżywione	14—18
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	82—84
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	78—80
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	74—76
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	66—72
e) maciory i późne kastraty	68—74
f) świnie słon. ponad 150 kg.	86—90

Przebieg targu spokojny

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek, 27. bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie **Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich** w lokalu p Cymera (Pod Lwem) ul. Marszałka Focha. Główny referat wygłosi przedstawiciel **zarządu głównego Ch. Z. Z. z Warszawy.** O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu prosi **Zarząd.**

„Odrodzenie“

W czwartek, 26 bm. o godz. 19-tej schadzka towarzyska — wieczór literacki.

W piątek, 27 bm. rozgrywki — **szachowy turniej wewnętrzny.**

*

II KOŁO MĘSKIE — SZWEDEROWO.

Dziś, w czwartek, o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja dalszy ciąg kursu z aktualnym referatem. Uprasza się o punktualne przybycie.



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje (3832

BARWA
Kałamajski
Bydgoszcz
ulica Gdańska 27.

Licytacja.
W piątek, 27 bm. o godz. 11,30 sprzedawać się będzie w tut. Ekspedycji Towarowej skóry wyrobione, spinacze i szproty w oliwie. Ekspedycja Towarowa, Bydgoszcz. (5423

Siatki druciane
Narzędzia ogrodnicze
Przybory pszczelarskie
Juljusz Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
Tel. 1650 — 3026 (4755

SPRZEDAŻE

Okazja!
Dom, 2 składy z piekarnią, dochód 300 zł, cena 20 000. Rządkowski, Toruń, Chełmińska 66. (5420

Skład
rzeźnicki, pełnem urządzeniem sprzedam zaraz. Of. Dzien. Bydg. Gdynia „Rzeźnictwo“. (5368

Wielka licytacja spadkowo-ofertowa
przy ul. Gdańskiej 76 na składnicy firmy Wodtke.

W sobotę, dnia 28 marca o godz. 2-giej po południu sprzedawać będę stylowe meble, mianowicie: **Salon mahoniowy** w stylu „Louis Philipe“. 12 części. **Sypialnię** „Ludwik XVI“, koloru kości słoniowej. 12 części. **Jadalnię** „Shippendale“ dąb, 13 części. **Gabinet męski** modny, 6 części. **Garnitur klubowy** kryty skórą czerwoną safianową, 3 częściowy. **Pojedyńcze meble,** szafy, łóżka żelazne z materacami, kanapy. fotele, stoły, kuchnia, garnitur trzcinowy, szabla japońska (antyk). Powyższe przedmioty są w najlepszym stylu wykonane i utrzymane. 5430

M. Piechowiak
zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sądowy
ulica Sniadeckich nr 9 m. 5. — Telefon nr. 2449.

Platformę
sprzedam. Orla 21. (5412

Kowalski
dymak czterokątny. Kujawska 4. (5302

Maszyna
szycia. Farna 6/1. (5409

Maszyna
krawiecka 95 zł. Warszawska 8—3. (2841

Singera
maszynę sprzedam tanio. Dworcowa 45, m. 14. (2850

Waga
decymalna tanio. Nakielska 43. (2852

Maszyna
do szycia tanio. Długa 68, m. 4a, podwórze. (2847

KUPNA

Nowoczesną
beletrystykę, także broszurowaną kupię. Oferty z podaniem ilości do Dziennika Bydgoskiego pod „5002“. (5002

Kajak-żaglówkę
z motorkiem lub oddzielnie, mało używane, motorek chętnie nowy, nabędę. Oferty Dziennik Bydg. „Dla Cendrowskiego“. (5376

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko metodą Berlitza, b. prof. Załachowska 20 Stycznia 22. (5301

POSADY WOLNE

Cukiernik
tylko pierwszorzędny fachowiec potrzebny. Zgłoszenia „Pomorzanka“, Brodnica n/Dr. (5351

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Ks. Skorupki 86. (5410

Panna
do składu cukrów, język polski, niemiecki. Mostowa 4. (2851

Służąca
z gotowaniem do wszelkich prac domowych potrzebna. Pomorska 60. (Skład.) (2833

Rutynowana
ekspedjentka, język niemiecki, potrzebna zaraz. Franboli. (2848

Początkującą
biuralistkę w wieku od 18 lat przyjmiemy. Oferty na piśmie z podaniem referencji do Kolektury „Uśmiech Fortuny“, Pomorska 1. (5425

Gosposia
młoda, samodzielna, uczciwa, z dobremi świadectwami szuka zaraz posady najchętniej do jednej osoby. Oferty Dziennik „Gosposia 1“. (5399

Poszukuję
od 1 kwietnia posady za kelnerkę, bufetową, miejscowość obojętna, złożę 100 zł. kaucji. Oferty „Bufetowa“ Bazar, Sala Teatralna, Kościerzyna. (5418



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
ewent. na biuro, parter bez kuchni 15 zł. Warmińskiego 17, portjer.

1 i 2 pokojowe:
Sniadeckich 11, m. 4.

1, 2 i 3 pokojowe:
wygody. Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:
łazienką. Sniadeckich 13/1.

1, 2, 3, 4, 6 pokojowe
pełnokomfortowe. Długa 5. (5405

5 pokojowe:
Jagiellońska 28.



5221



(5006

POLECENIA

Szkło okienne butelki różnych fasonów, balony, **wytwórnia** zamknięć do butelek piwnych i sodówek. Wielkopolska Huta Szkła, Bydgoszcz, Tel. 1325. (2508

Przeprowadzki
wozami meblowemi i samochodami załatwia pod gwarancją W. Poczekaj, Pomorska 62, tel. 3065. (5234

Kafle
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo Dworcowa 61. (3815

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (2628
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Wielka wyprzedaż fajansu: talerzy, salaterek, filiżanek, kubków po cenach niebywałych. **B. Kaczmarek, ul. Podwale 12.** Uwaga na adres telef. 23-71. (1386

Singer
maszyny do szycia bezpłatnie czyścimy i regulujemy. Gdańska 10. (4779

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (5404

Pamiętaj o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czarne róże“ i nadprogram. Ostatni dzień.
ADRIA: „Nasze słoneczko“ z Shirley Temple i nadprogram.
APOLLO: „Osaczona“ i kol. dodatek p. t. „Dzieci w bucie“ oraz nadprogr.
MARYSIEŃKA: „Koenigsmark“ i nadprogram.
REWJA: „Pat i Patachon jako jazzbaudziści“ i „Wspomnienie miłości“ z Garrym Cooper
BAŁTYK: „Bokser i Dama“ i „Turządzi humor“.

Place
budowlane sprzedam. Czerska 8. (2819

Korzystnie
kupna i sprzedaże, kamienic, domów, gospodarstw i majątków ziemskich poleca „Informator“, ul. Sienkiewicza 12, w Bydgoszczy. (2838

Restaurację
przy porcie sprzedam z powodu posiadania dwóch. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „2500“. 5417

Dobrze
zaprowadzony skład kolonjalny, śródmieście, wraz towarem zaraz na sprzedaż Oferty filja Dziennika „Kolonj.“ (2844

Kiosk (5391
sprzedam. Sniadeckich 25.

Przedsiębiorstwo
sprzedam, powód familijny, fachowość niekonieczna, objęcie dwa tysiące. „Powód“ Dziennik Bydgoski. (5390

2 duże domy
czynszowe ze składami w Bydgoszczy, w dobrym stanie, korzystne położenie, **sprzedam** za gotówkę. Oferty pod **„Dom 2“** do filji Dziennika Bydgoskiego. (2789

Fabryka
mebli, kompletna maszynerja, duży obszar, centrum, cena 70 000, wpłaty 40 000, sprzeda Fajtanowski, Zduny 10. (2856

Radjo
3 lampkowe, mokra anodówka. Oferty do Dziennika pod „Radjo“. (5381

Maszynę
do szycia. Warmińskiego 10—4. (2836

Dobry (5384
wózek sprzedam. Cieszkowskiego 8—8, portjer.

Sypialka
jadalka, garderobianka tanio. Lipowa 12, m. 6. (2849

Mały
samochód, gotowy do jazdy na sprzedaż. Nakielska 24. (5422



OPRAWY KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“
Poznańska 12-14 **Telef.: 3315, 3316, 3326**

Tokarnię
2—$2^1/_2$ m. kupi Kuźnia Będzitowo powiat Inowrocław. (5382

Kupię (5387
magiel. Gdańska 22—19.

Maszynę
do pisania z dużym wałkiem zaraz za gotówkę. Oferty do Dziennika Bydgoskiego filja Dworcowa pod „Wada“. (3407

Dogę
niemiecką, biało-czarną psa kupię. Oferty pod „Pies“ do Dziennika Bydgoskiego. (5389

Prasę
dla słomy „Welia“ normalną kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny do Tow. Biesterfelde, W. M. Gdańsk. (5415

Przyczepkę
samochodową kupię. Skrzynka pocztowa 107, Bydgoszcz. (5424

LEKCJE

Student
fachowo przygotowuje do matury z fizyki. Zgłoszenia pod „F. G.“ (5397

Pokojowa
z dobremi świadectwami do lat 27 potrzebna do miasta. Odpisy świadectw i fotografję nadesłać do filji Dziennika Dworcowa 5 pod „Zgrabna“. (4405

Kaflarz
samodzielny do wyrobu kafli oraz pieca potrzebny Zgłoszenia pod „A.A. 1000“ filja. (2855

Służąca
czysta i uczciwa od 1. kwietnia potrzebna. Ul. Grunwaldzka 33. (2853

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Sniadeckich 59/9. (2845

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
umiejąca gotować, rzetelna, pracowita szuka posady, polecam się również do pracy w ogrodach. Oferty pod „Rzetelna“ filja Dzien. (2832

Dziewczyna
starsza, pracowita, uczciwa, znająca wszelkie prace domowe, szuka posady od 1. IV. lub później. Oferty pod „Sumienna A.“ Dziennik Bydg. (5394

6 pokojowe
komfort. od 1. 8. do wynajęcia. Gdańska 91. (2498

Mieszkanie
4-ro pokojowe, wygodami na parterze, śródmieściu, od 1. VI 1936 do wynajęcia. Of. pod „Centrum“ do Dzien. Bydg. (5303

6 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 9, m. 4 oglądać od 11—14. (2784

Mieszkanie
3 wzgl. 4 wynajmę. Oferty pod „Nakielska“ filja. (2834

2 pokoje
kuchnią, elektryczność. Kijowska 7. (5396

5 pokojowe
ewentl. tylko 4 pokoje łazienką, werandą przy parku, słoneczne, wysoki parter, gruntownie odremontowane, śródmieściu oddam 1. IV. „T. M. 29“ filja. (2754

MIESZKANIA SZUKA

1 pokój
z kuchnią, płacę zgóry Oferty pod „Urzędnik“ do filji Dziennika. (5388

1 pokój (5393
z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty „P. S.“ do Dziennika.

Poszukuję
mieszkanie pokój z kuchnią. Pod „12“. (5382

Dla
oficera wyższego, potrzebne 3 pokojowe mieszkanie z wygodami. Oferty filja Dzien. „Oficer 3“ 2837

2 pokoje
z kuchnią. Oferty pod „Cena“ Dziennika. (5398

Emeryt
poszukuje 2 pokoje kuchnię zaraz. Paderewskiego 2 (2843

DZIERŻAWY

Piwnice (5392
poszukuję na dłuższy czas. Oferty pod „Większe“.

Dzierżawy
majątków od 50—1000 mórg poleca „Informator“, Sienkiewicza 12. Bydgoszcz. (2839

Nowoczesna
piekarnia, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne w Gdyni—Orłowo, najlepszym punkcie zaraz korzystnie do wynajęcia. Zgł. Biuro Pośrednicze, **Orłowo,** Plac Górnośląski 13. (5285

Kuźnię (5400
dom, ogród wydzierżawię zaraz Kosowie pod Nakłem. Zgł. Szynakiewicz, Nakło, Dąbrowskiego 37.

Wydzierżawię
skład kolonjalno-żelazny, dobrze prosperujący. Roczny obrót przeszło 100,000, zysk zł 9 000. Do objęcia potrzebne 10—15 tys. zł. Pod „Objęcie“ do Dziennika. (5416

Piekarnię-cukiernię
w pełnym biegu wydzierżawię zaraz lub później. Pod „Pr.“. (5414

Skład
mieszkaniem wynajmę Długa 5. (5406

POKOJE WOLNE

1—2 pokoi
komfortowych z utrzymaniem, lub bez. Marszałka Focha 2, m. 4. (5213

Pokój
większy na jedną lub dwie osoby. Sobieskiego 2—4, tuż przy dworcu. (5411

Pokój
ładnie umeblowany tanio. Nakielska 77—8. (5395

Słoneczny
umeblowany, balkon. Grunwaldzka 5—6. (5408

Pokój
słoneczny wynajmę. Sw. Florjana 9—4a. (5324

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Oferty do filji Dziennika pod „Porucznik“. (2854

1 lub 2 (2835
dla pana. Gdańska 42, m. 8 dzwonek, lewa, godz. 6—7.

LETNISKA

Przyjmę (5380
na letnisko blisko lasu, miejscowość Osielsko. Zgłoszenia Kujawa, Osielsko powiat Bydgoszcz.

RÓŻNE

Cichego
wspólnika (czki 3—5.000, szuka dobry skład, śródmieście, wysokie odsetki. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Solidny“. (5427

Wspólnika (czkę)
do jednego przedsiębiorstwa w Grudziądzu, mającego stałych odbiorców, poszukuję z kapitałem do 3.000. Zapewniony dochód 200 miesięcznie. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz, „Korzystnie“. (5419

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim“!

ZDJĘCIE.



— Czy tak dobrze stoję, zięciu?
— Nie, mamo, proszę się jeszcze kilka kroków cofnąć.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.